Nr 26. Kraków 1 Lutego — Sobota. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 31 stycznia.

Projekta organizacyi Związku niemieckiego nie dla tego bywają temi czasy stawiane przez rządy, aby uznawano potrzebę rozwijania się téj instytucyi w miarę powiększonego życia publicznego i wzmagania się poczucia narodowego wspólnictwa, lecz żeby niedozwolić ambicyom pruskim utworzenia nowego ciała politycznego pod tarczą i osłoną Prus a pod hasłem narodowości. Konstytucya związku niemieckiego nie poprawiała się ani się nie kształciła pod wpływem zmian w Europie zachodzących, lecz owszem naciągana i tłumaczona przez wszechwładnych ministrów w policyjnym kierunku polityki ich, przeznaczoną raczéj była na to, aby słabym rządom małych państw niemieckich dać w rękę siłę do oparcia się wymaganiom ludów. Związek przeznaczony aby się stał wspólności narodowéj ogniskiem, używanym był za narzędzie do rozbijania marzeń o jedności narodowéj, która koniecznie z poczucia wspólności wyradzać się zwykła. Siła jego leżała też nie w działaniu lecz w negacyi, nie w obronie na zewnątrz, lecz w ścieśnianiu wewnątrz. Stąd też pierwsza burza r. 1848 zwaliła go, i runął nie jak silna twierdza od dział nieprzyjacielskich, lecz jak spróchniała budowa. Restauracya użyła tego samego materyału i zlepiła z niego budynek podobniuteńki.

Ale jak niegdyś margrabiowie brandeburscy użyli reformacyi za środek do wydostania się z pod władzy cesarskiéj, tak separatystyczna ta dążność w tradycyi u ich następców przechowywana, stała się źródłem wzrostu ich domowéj potęgi. Dziś działa w tym samym celu i kierunku, a czem była dawniéj reformacya, tem dziś jest liberalizm. Ówczesną ligę mają dziś zastąpić konwencye militarne. Z różnicą czasów jest różnica środków, ale cel zawsze jeden. Nota p. Bernstorffa tycząca się reformy związkowéj, dość jasno daje to poznać: chce ona w łonie związku, który dziś jak cesarstwo dawnemi czasy, jest organem wspólnictwa wszystkich części Niemiec, utworzyć osobny, ściślejszy związek pruski, oświadczając, że jedności związku nienarusza. Tak samo mówiła liga protestancka, że jedności cesarstwa nienaruszy.

Ażeby tym dążnościom przeszkodzić, uznały niektóre dwory niemieckie, że trzeba coś uczynić dla wzmocnienia Związku niemieckiego. Ztąd projekta reformy, stąd uwagi nad temi projektami wychodzące z kancelaryj rządowych. Zdecydowano się nawet na pewne uwzględnienie systemu reprezentacyi, a to wnosząc potrzebę utworzenia ciała prawodawczego obok Bundestagu, jakoby reprezentacyi ludów obok reprezentacyi rządów. Ażeby nawet wciągnąć Prusy i zaspokoić choć częściowo ambicyę ich, Austrya, ta przedstawicielka dawnego cesarstwa niemieckiego, jako niegdyś przyznaniem Prusom tytułu królewskiego w nagrodę wątpliwych usług od nich spodziewanych podniosła je do równi z sobą, tak i dziś w nagrodę oczekiwanéj od nich pomocy gotową jest podzielić się z niemi naczelnictwem Związku niemieckiego.

Pomoc ta ma polegać na poręczeniu przez Związek wszystkich posiadłości zaniemieckich, — oczywiście, że zarówno ta poręka rozciągać się ma do krajów korony austryackiéj jak i do krajów korony pruskiéj. Na dnie zaś tego leży wcielenie do Związku niemieckiego rzeczonych posiadłości zaniemieckich.

Otóż Austrya, która pierwsza potargała akt wcielający do Rzeszy niemieckiéj w r. 1848 polskie kraje pod berłem pruskiem zostające, dziś w nocie hr. Rechberga stawia takie wcielenie za warunek przypuszczenia Prus do prezydium Związku: chce ona wcielić do Rzeszy Galicyę, Węgry, Siedmiogród, wszystkie kraje korony węgierskiéj, a zapewne w konsekwencyi téj i Wenecyę, jak z drugiéj strony Prusy wschodnie i zachodnie, tudzież Poznańskie. Niema tam wprawdzie mowy o wcieleniu, ale dopiero o podciągnięciu wszystkich tych krajów pod wspólny system obronny Związku, pod wspólne zaręczenie.

Projekt ten bardzo korzystny dla Austryi, zmuszałby Niemców z zachodu i północy śpieszyć na obronę wschodnich i południowych granic monarchii austryackiej — nad czem się zapewne wszystkie nie interesowane bezpośrednio państwa niemieckie dwa razy namyślą. Projekt ten zmienia nadto naturę aktu kongresu wiedeńskiego, a zatem wymaga zatwierdzenia wszystkich innych kontrahentów. I niemała w tem leży jego rezultatu wątpliwość.

W nocie austryackiéj obmyślano jedynie bezpieczeństwo posiadłości austryackich i pruskich. Wszelako z państw do związku niemieckiego należących, nie same tylko te dwa mocarstwa posiadają zaniemieckie dzielnice. W. Książę Holsztyński posiada Danię, a W. Książę Luxemburski posiada Holandyę. Czy wykluczenie ich jest oparte na jakiéj prawnej zasadzie, czy na stosunku ich niemieckich do zaniemieckich posiadłości? Zasada jest jedna i ta sama, a stosunek przytoczony nie może wpływać na różnicę zapatrywania się. Nie jest on też tak rażący jak się na pierwszy rzut oka wydaje, porównawszy kraje niemieckie i zaniemieckie Austryi z krajami niemieckiemi i zaniemieckiemi Danii, zwłaszcza, gdyby mieć na względzie obok Holsztynu także i Szlezwik, do którego Rzesza niemiecka rości sobie prawo na podstawie jego związku z Holsztynem.

Idąc w tej konsekwencyi, mogłoby się z czasem zdarzyć, skutkiem licznych węzłów familijnych i spadkowych, że i inne państwa europejskie musiałyby zostać wcielone do związku niemieckiego. Anglia uniknęła tego tym tylko przypadkiem, że prawo salickie nie dozwalało królowej Wiktoryi panować w Hanowerze i tron ten dostał się był jej stryjowi, ale ją to jeszcze spotkać może, jeżeliby tron angielski i koburski w jednej połączyły się osobie. Może to kiedyś spotkać i Rosyę z tytułu domniemanego następstwa linii gotorpskiej i oldenburskiej. Są to wprawdzie zuchwałe przewidywania, ależ jeżeli zasada słuszna, niemasz przyczyny stosować ją do pewnych tylko przypadków dla tego, że chwilowo dogodnych.

To jedno atoli jest pocieszającem dla tych, którzyby sobie nieżyczyli zasiadać w przyszłym parlamencie frankfurckim, że zanim każdy projekt reformy związku niemieckiego przejdzie przez opinie, odpowiedzi, repliki i dupliki wszystkich członków Rzeszy niemieckiej, chwilowy interes tej reformy zniknąć może w obec faktów europejskich, a do rozległych archiwów Bundestagu przybędzie tylko „drogocenny materyał“ — jaką nazwę noszą wszystkie akta spraw publicznych w Niemczech, dla których stósowna chwila przeminęła, zanim refereta nad niemi wykończone zostały.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 30 stycznia.

□ Ogłoszenie not francuzkich w sprawie rzymskiej, usunęło wszelką wątpliwość co do słów Cesarza Napoleona w mowie tronowej. *Donau Ztg*, która w tych słowach widziała powrót do traktatów Villafranca i Zürich, milczy dziś zupełnie. Natomiast inne dzienniki zajmują się mocno całą tą sprawą. Niektóre z nich mniemają, że odpowiedź kardynała Antonellego dotyka wprost gabinet francuzki i Cesarza. W każdym razie dotyka mocno wszystkie te państwa, które uznały królestwo włoskie. Wyjazd nuncyusza do Paryża nastąpił już po tych notach, i miał na celu złagodzenie słów kardynała sekretarza stanu. Cesarz jednak już w przyjęciu nuncyusza dał uczuć, że osobę Ojca świętego i dobre z nią stosunki oddziela od wszelkich innych względów. Ogłoszenie not, które nastąpiło w dni kilka później, było obrachowane na Izby i na opinię publiczną. Tutejszy gabinet przyjął je ze smutnem wrażeniem. Powiadają, że książę Grammont zaczyna przemawiać o pewnych rozporządzeniach, które nastąpią z wojskiem francuzkiem w Rzymie. Gabinet tuileryjski będzie zapewne chciał zbadać, co uczyni Austrya w razie oddania Rzymu wojskom włoskim. Ewentualnością tą już się tu umysły zajmują. *Bottschafter* pochwala postępowanie Watykanu, i przepowiada ruinę państwu włoskiemu, ale nie mówi ani jak, ani kiedy to nastąpi. W innym tylko artykule utrzymuje, że powiększywszy marynarkę, możnaby zmniejszyć wojsko w czworoboku weneckim, gdyż go nikt zaczepićby nie śmiał. Dodaje nadto, że Austrya przy swym systemie odpornym pozostać musi. W kwestyi więc rzymskiej, gdyby nastąpił krok stanowczy, gabinet tutejszy ograniczyłby się do protestacyi. Wszakże nie brakuje na głosach groźniejszych. Jenerał Benedek odebrał rozkaz odłożyć swą podróż do Wiednia. Listy z Wenecyi mówią o nowej dyslokacyi wojska. Ma to być ściągnięcie pułków ze wsi i koncentracya ich pod fortecami. Brzegi Mincio zostaną tym sposobem silniej obsadzone. Tutejsza dyplomacya pilniej śledzi wszystko co się w Wenecyi dzieje. Ludność rozpoczyna tam na nowo manifestacye. Niemniej ważnem jest także zjawiskiem, że w tejże chwili stronnictwo tak nazwane *rezolucyi* w Węgrzech występuje na pole dyskusyi publicznej. Jest to dowód, że wszystkie projekta zgody, jeśli były istotnie jakie, rozbiły się. Czy ruch do którego pp. Karolyi, Koloman Tisza itd. dają hasło, zatrzyma się w samych dziennikach? Ministeryum tutejsze nie może mniemać, aby mu trybunałami tamę położyć. Będzie zapewne musiało oddać sprawy drukowe pod sądy wojenne.

Komisya budżetowa już w części ukończyła swe prace. Niektóre sprawozdania są gotowe. Budżet wojny jest jeszcze przedmiotem narad. Z dzienników broni go tylko *Militär Ztg*.

Pierwsze posiedzenie Izby niższej odbędzie się 4go lutego. Nowego odroczenia nie będzie.

Wiedeń dość ożywiony. Balów prywatnych jeszcze mało; ale politycznych pełno. Wczorajszy bal maskowy w teatrze na Wideniu, skończył się dziś przed południem, gdyż w składzie futer i płaszczów taki nastąpił nieład, iż wielu wrócić musiało do domu we frakach albo w zamienionem okryciu.

Z Podola 13 stycznia (spóźnione).

W Warszawie smutno, to pewna, ale nie masz smutniejszego stanu jak położenie naszych prowincyj Podola, Wołynia i Ukrainy. Warszawa i Kongresówka, cały ten kraj po obu brzegach Wisły cierpi; ale cierpieniem świadczyć może jawnie o życiu narodowem i takowe rozwijać nawet i spotężniać. My téj pociechy nie mamy. Tam, w jednéj chwili, na odgłos, w imię powinności świętych podniesiony, cały lud staje i w kilkudziesięciotysięcznych zastępach bezbronnych, zanosi skargę Bogu; tam wsie, miasta w jednéj chwili zlewają się, jednoczą, spolą, bliskie, połączone drogami, koleją żelazną, bitemi gościńcami. Tu obszary niezaludnione, lub zaniedbane pod niedołężną ręką rządu, rozdzielają nas, i nim myśl nawet z jednego zakątka w drugi zaleci, już na tych przestrzeniach stygnie, lub na tysiączne trafia przeszkody, aż w końcu zamiera przed wcieleniem się do życia. Tam naród cierpi i wszyscy cierpienia jego widzą. Tu znosimy męczarnie sroższe, bo cierpim a nikt jęku naszego nie słyszy.

Systemat prześladowania rozciągnięto ten sam w kraju naszym co nad Wisłą; ale nadto usiłują przygnębić ducha rzuceniem postrachu rzezi. W niektórych miejscach, prowincyi téj, osierocono mnóstwo rodzin porwaniem do więzienia i wywiezieniem w głąb Rosyi znacznéj liczby osób, które obwiniono bez sądu o zbrodnię stanu, wszędzie zaś usiłują rozpuścić obawy, że za pierwszym hasłem danem przez ajentów rosyjskich lud rzuci się do rzezi. Niektórzy dali wiarę postrachom lecz większość widzi chęć ajentów rosyjskich odwołania się nawet do takich środków, ale czuje, że chęć byłaby zawiedzioną; większość przekonaną jest, że zarząd wojskowy rosyjski nie cofnąłby się przed użyciem wszelkich rewolucyjnych i komunistycznych środków, nie cofnął by się przed podburzeniem uboższych przeciw bogatszym, nie cofnął by się przed użyciem koliszczyzny jak jéj użył za czasów Katarzyny; ale przekonaną jest zarazem też większość, że środki te nie są w jego możności i przeciw niemu zwrócić się mogą.

Chłodniej nieco bowiem rozważywszy postrach jaki rząd rosyjski między mieszkańcami rozsiewać usiłuje, łatwo przekonać się, iż nie ma żadnéj podstawy. Włościanie podburzani są po części nie dobrze usposobieni względem właścicieli, ale od czynnego wystąpienia dalecy, a ich nienawiść ku rosyjskim urzędnikom nierównie większa. I gdyby przyszło do rzezi, noże chłopów najpierwéj spoczęłyby na gardłach gubernatorów, sprawników i stanowych. Lud ociemniany systematycznie, nie zrozumiał czytanych manifestów i ustaw o reformie włościańskiéj, a słysząc powtarzane ciągle wyrazy: Imperator rosyjskij, Car polskij, Welikij kniaź Finlandzkij, wielu włościan mniema pod tym nazwiskiem widzieć trzy osoby i nie wie któréj z nich ma zawdzięczać zmianę. Powszechne jednak jest mniemanie między włościanami na Ukrainie, że Cesarz francuski nadał im tę wolność, za którą w Krymie wojował i zmusił Cesarza rosyjskiego do ogłoszenia manifestu. Przy takich chaotycznych pojęciach, włościanie są najpewniejsi, że prawdziwy manifest z ogłoszeniem zupełnéj wolności ukrywają moskiewscy urzędnicy, przekupieni przez panów. Nie ma sposobu za pomocą któregoby im to wyperswadować można.

Urzędnicy moskiewscy zdają się potwierdzać to ich mniemanie okrutnem obchodzeniem się z włościanami w czasie licznych rozruchów, które w tym roku przez całe lato pojawiały się we wszystkich guberniach, i niesłychanem zdzierstwem na każdym kroku usankcyonowanem powszechną anarchią i rozprzężeniem władz. Nie wierzy on w to, aby Cesarz tak ciemiężył, naród niby uwolniony; nadużycia i kradzież przypisuje urzędnikom z czerwonemi kołnierzami i wielką zemstę tai do nich.

Nadto, w Wielko-Rosyi, chłopi są rozjątrzeni do najwyższego stopnia, przeciw swoim panom. Nie w jednem miejscu były zaburzenia krwawe tam, gdzie chłopów przez dawny nałóg traktują zawsze jak bydlęta. Rząd przeto rosyjski przeczuwa, że gdyby włościan potrafili podburzyć przeciwko szlachcie polskiéj, pożar przeszedłby w jednéj chwili za Dniepr, a ztamtąd po całem rozszerzyłby się państwie. Wprawdzie utrzymują, że W. Książę Konstanty rzec miał: „Dla mnie nie ma w Rosyi innych klas jak tylko dwie: carskaja familia i czerń“. Jakże to przypomina czasy despotyzmu imperatorów rzymskich, za których nie było nic prócz: Cesar et plebs. To hasło pewnéj partyi w rządzie rosyjskim, partyi widzącéj wolnomyślność i pragnienie swobodniéjszego rządu rozwijające się w całéj klasie oświeceńszéj.

Rząd rosyjski zaprowadził de facto najsurowszy stan wojenny we wszystkich prowincyach Zabranych tak w tych guberniach w których ogłosił ten stan, jak i w tych gdzie go nie ogłosił. Na każdy jarmark, odpust i liczniejsze zebranie ludzi, przybywa wojsko z nabitą bronią; zjazd prywatny obywateli ziemskich na imieniny, gospodarskie obrady, lub handlowe rozrachunki, śledzony jest zawsze przez czujne oko policyanta. Nieraz gubernatorowie, (zwłaszcza podolski Braunschweig, który jest najczynniejszy i najbojaźliwszy ze wszystkich), wpadają nagle na zjazdy lub zapraszają się sami; miejscowi setnicy i dziesiętnicy składający służbę policyjną mają surowy rozkaz donoszenia ciągłego o wszystkiem co się dzieje w domu właściciela, u mieszkańca wsi. Obywatele otrzymali książeczki w których obowiązani są zapisywać wszystkich przybyłych gości, z wymienieniem godzin przyjazdu i wyjazdu jakoteż potrzeby przybycia, dla przedstawienia najbliższéj policyjnéj władzy. Proboszczowie odebrali najsurowszy zakaz odprawowania jakichkolwiek nabożeństw lub egzekwyj z powodu rocznicy historycznych wypadków albo śmierci znaczniejszych osób. Słowem ucisk, teroryzm, stan oblężenia trwa de facto na Podolu, Wołyniu i Ukrainie, tak samo jak w królestwie kongresowem i na Litwie, z tą tylko różnicą, iż głuchy, tajemny ale nie mniéj groźny. Lecz wiadomo jak administracyjny system w Rosyi wykonywany. Urzędnicy rosyjscy rozwijają szczególną energię, dorywczo, gwałtownie, ale wytrwać w wykonaniu rządowych przepisów nie umieją. Ztąd też stan tego oblężenia nie wszystkiem dotkliwie czuć się daje. Nie mniéj przeto łzy leją się, trwoga wszędzie, żałoba powszechna, smutek ponury na wszystkich twarzach a niepewne jutro i rozdzierające wieści o Warszawie powiększają okropność obecnego położenia.

Rząd rosyjski pod pozorem oświaty zakłada w naszych prowincyach szkółki wiejskie oddane dozorowi popów i dyaków. Jestto cios wymierzo-

Część Literacko-Artystyczna.

MOJE SYBIRSKIE WYGNANIE.

Ze wspomnień

Księcia Eugeniusza Oboleńskiego.

(Ciąg dalszy.)

Wrażenia doznane w podróży, zatarły się w mej pamięci; jazda zbyt szybka i niewygodna. Stan niezwykły w jakim znajdowaliśmy się, wszystko to niepozwalało zwracać uwagi na otaczające nas przedmioty. Na popas i nocleg zatrzymywano się po oberżach; Murawiew był naszym kasyerem i hojnie płacił za obiady. Nikomu jednak niebyło wolno rozmawiać z nami.

Z całéj tej drogi, przyjazd nasz do Niżnego Nowogrodu najgłębiej wyrył się w mej pamięci. Właśnie był to początek jarmarku; tysiące luda stało na placu, przez który jechaliśmy nogą za nogą. Tłum rzucał tylko milczące wejrzenia na nasze kibitki, na żandarmów, i żelazne okowy zdobiące nasze nogi. Jechaliśmy dalej traktem sybirskim i dopiero z końcem sierpnia stanęliśmy w Irkucku.

Niezastaliśmy tam jenerała gubernatora, był tylko radca stanu Girłow, który nas dobrze przyjął, i z każdym rozmawiał, poczem wyszedł z sali, a za nim inni się wynieśli. Został tylko jeden urzędnik nazwiskiem Waruszew; okazywał on od początku na nasz widok niezwykłe wzruszenie; łzy świeciły mu w oczach. Zbliżywszy się do mnie, rzekł stłumionym i drżącym głosem: „Na Boga! przyjmij to“ — i wcisnął mi 25 rubli. Niemogłem odmówić, żeby niezdradzić jego szlachetnej intencyi. To samo zrobił z innymi.

W Irkucku, przez krótki pobyt u komisarza policyi, doznaliśmy od mieszkańców wiele uprzejmości i przyjaźni. Niedługo jednak doznawaliśmy tej gościnności. Mnie i Jakubowicza wysłano do kopalni soli, zwanej Usolie, o 60 werst od Irkucka odległej. Innych porozsyłano do rządowych zakładów gorzelnianych. Po nas przybył do Irkucka książe Trubeckoj, Wołkoński, dwaj bracia Borysowy.

W salinach przyjęto nas w kancelaryi; zabrano pieniądze jakieśmy mieli przy sobie i przeznaczono nam stancyę u pewnej wdowej. Wolność nasza była ograniczoną ciągłym nadzorem policyjnym. Nieraz w nocy, kiedyśmy rozmawiali z Jakubowiczem, słyszeliśmy kroki ajenta policyjnego podsłuchującego pod oknem. Oko jego błyskało przez szczelinę. Mimo tych ostrożności doszła nas wiadomość o przyjeździe księżny Trubeckiej do Irkucka. Około tego czasu przyjechał i Dyrektor salin, pułkownik Kriukow, oddawna spodziewany. On to miał postanowić o rodzaju roboty przeznaczonej nam za karę. Nazajutrz zawołano nas do niego. Policya salinarna oddaliła wszystkich obcych z domu Dyrektora, gdzie nieśmiał nikt wchodzić podczas naszej bytności. Nietylko przyjął nas z dobrocią, ale nawet z uszanowaniem. Po przywitaniu wszczął on rozmowę, która wzięła obrót swobodny, że każdy mówił jak z dobrym znajomym. Niebawem weszła jego córka przynosząc na tacy kawę, którą sama ugotowała.

Dowiedzieliśmy się, że z domu oddalono nawet i służących, aby nikt niemógł zdenuncyować gospodarza, że zbrodniarzy stanu, tak gościnnie podejmował. Żegnając się z nami, powiedział, że tylko dla formy, da nam robotę, ale możemy ją robić lub nie. Przyznam się, że mię to wielce uspokoiło; albowiem widząc codzień prace wykonywane przez zwykłych zbrodniarzy w kopalniach, prace mordujące, zacząłem się lękać czy nieupadnę pod tém brzemieniem. Nazajutrz przyszedł do nas urzędnik Skuratow i przyniósł dwie siekiery, powiadając nam, że mamy rąbać drzewo w lesie, a nawiasem dodając, że i bez nas ta robota zrobioną będzie.

Tegoż dnia wskazano nam w pobliskim lesie miejsce na wyrąb. Zamiar mój zniesienia się z księżną Trubecką, ciągle mi siedział w głowie; byłem bowiem pewny, że mi da jaką wiadomość o moim starym ojcu. Ale jak wykonać ten zamiar pod czujnym okiem policyi? Rano, kiedym miał iść do roboty, wstałem wcześnie; napiłem się herbaty i pożegnałem Jakubowicza cierpiącego na zapalenie oczu. Poszedłem tedy do lasu, a raz stanąwszy na miejscu, pomyślałem sobie, że lepiej robić, jak nic nierobić. Zresztą widziałem jak półkownik Kriukow obawiał się jakiej denuncyacyi; niechcąc zatem ściągnąć na tak zacnego człowieka odpowiedzialności, wziąłem się do siekiery i narobiwszy się dobrze, wróciłem do kwatery.

Podczas moich przechadzek po lesie, widziałem dość porządnie ubranego mężczyznę, w krótkim kożuszku i z wyrazistemi rysami. Człowiek ten okazywał mi jakieś współczucie, oddając zwykły ukłon. Wieczór ujrzałem go znowu w pobliżu naszego mieszkania; zdawało mi się nawet, że jakby na mnie kiwał palcem. Tajemnicza ta postać zajęła moją uwagę. Nazajutrz idąc do pracy, znowu go znalazłem na drodze, dającego mi ten sam znak tajemny. Zabrawszy się do rąbania, zapomniałem o nieznajomym; lecz znowu mi się pokazał i pokazywał na gęstwinę, wzywając abym tam poszedł. Udałem się za nim bez wahania.

Nieznajomy powitał mię temi uroczysto-mistycznemi słowy: „Oddawna czekamy już twego przybycia. Prorok Ezechiel w tym a w tym rozdziale, mówi o was wszystkich; byliśmy przeto w oczekiwaniu. Liczba nasza niemała, zaufaj a niebędziesz zdradzony.“ — W słowach tych znać było sekciarza; lecz ani to miejsce, ani czas niebył potemu, aby z nim wszczynać rozprawę. Obawiając się zarazem żeby nas kto nienaszedł, odpowiedziałem mu prędko: „Mylisz się przyjacielu; lecz jeślibyś chciał mi wyświadczyć usługę, uczyń o co cię proszę. Chciałbym żebyś małą karteczkę oddał do rąk księżnie Trubeckiej znajdującej się teraz w Irkucku. Za twój trud niepodobna cię nagrodzić, bo niemam pieniędzy.“

Nieznajomy niewzbraniał się. — „Jutro o zmroku — rzekł do mnie — będę w tem a w tem miejscu; przynieś list, a dojdzie do rąk.“ — Pożegnaliśmy się, później wpadłem na domysł że mój nieznajomy należał do sekty *pneumatomachów*. Naradziwszy się z Jakubowiczem, postanowiłem napisać list, który zaniosłem temu nieznanemu przyjacielowi. Przyjął go i jeszcze tej samej nocy pospieszył do Irkucka. We dwa dni miałem odpowiedź od księżny Trubeckiej donoszącej mi o swojem przybyciu, i uspokajającej mię o zdrowiu rodziców i krewnych moich; przyczem obiecywała powtórnie pisać do mnie przed swoim wyjazdem do gorzelni Nikołajewskiej, gdzie mąż jej zostawał. Wkrótce potem otrzymałem ten list, a w nim pięćset rubli przysłanych mi przez księżnę. Radziła nadto pisać do rodziców, przyrzekając że list ich dojdzie przez sekretarza jej ojca, który jej towarzyszył do Irkucka, a niebawem ma wracać do Petersburga. Była to jedyna sposobność, z któréj nieomieszkaliśmy skorzystać.

Chciałbym choć kilka słów poświęcić wspomnieniu tak znamienitej osoby jak księżna Katarzyna Trubecka, z domu Laval. Ojciec jej francuz, wyemigrowawszy podczas wielkiej rewolucyi znalazł przytułek w Rosyi, i tam ożenił się z panną Aleksandryną Kosicką bardzo posażną, która wniosła w jego dom magnacką zamożność połączoną z wybornem wychowaniem i wyższym smakiem. Panna Laval wychowana w dostatkach, widziała się od dzieciństwa przedmiotem najżywszych pieszczot ojca i matki. Jeżeli się niemylę, w r. 1820 bawiła w Paryżu wraz z matką, gdzie także przybył książe Sergiusz Trubeckoj, z chorą kuzynką swoją księżną Kurakin — tam dwie te rodziny poznały się. Książe zajął się panną Katarzyną, ofiarował jej serce i rękę, i nastąpiło połączenie tej pary. Później wypadło że księżna miała sposobność odsłonić się z szlachetnym charakterem, i mimo srogich ciosów losu, potrafiła stworzyć swemu mężowi szczęście domowe na tak mocnych podstawach, że żadna przeciwność naruszyć ich nie mogła. Z powodu stosunków naszego Związku miałem zażyłość z księciem Sergiuszem.

Po raz pierwszy w r. 1821 poznałem księżnę Katarzynę, i odtąd przyjaźń i szacunek dla niej nietylko niedoznały najmniejszego szwanku, lecz owszem wzrastały z latami — bo nawet i dziś, kiedy ta święta istota stanęła przed Bogiem po cnót swych zapłatę — pamięć jej mocno wyrytą chowam w głębi serca. Bunt 14 grudnia i wygnanie księcia Trubeckiego na Sybir rozwinęły tylko wrodzoną wielkość duszy jego małżonki. Uprosiła ona sobie za najświętszą łaskę u Cara aby mogła udać się za mężem na wygnanie i los jego dzielić. Lubo matka jej opierała się temu postanowieniu; niedała się odwieść żadną perswazyą, i w towarzystwie sekretarza swego ojca, francuza nazwiskiem Vaucher, puściła się w daleką podróż. O jakie sto wiorst od Krasnojarska złamał się jéj powóz, gdy niepodobna było naprawić go tak prędko, niewahała się ani chwili siąść na prostą kibitkę i tak dojechać do Krasnojarska, zkąd wyprawiła kupiony tarantas dla zabrania pana Vaucher niemogącego znieść trzęsącej kibitki.

Połączywszy się z mężem wysłanym do gorzelni Nikołajewskiej, nieopuściła go, i przez cały ciąg naszego pobytu na Syberyi była prawdziwym aniołem stróżem wygnańców. — Trudno opowiedzieć ile dobrodziejstw świadczyły nam kobiety, co za mężami przyjechały na Syberyę. Możnaby je nazwać Siostrami Miłosierdzia, tak się opiekowały każdym z osobna. Sama obecność ich, choćby się który znalazł w najrospaczliwszem położeniu dodawała siły moralnej; co się zaś tyczy pociech jakiemi nas wspierały, trudno wyrazić, ile z nich płynęło słodyczy.

Niedługo po księżnie Trubeckiej, przyjechała tak

ny w narodowość polską i katolicyzm. Duch moskiewski nie przyjął się w szkołach dla szlachty przeznaczonych. Dowodem najlepszym służą demonstracye w Kamieńcu, Niemirowie, Żytomierzu i Kijowie, w skutek których przybyło Polsce kilkudziesięciu małych męczenników, więzionych, bitych rózgami i oddanych w sołdaty, a świadczących wymownie i jawnie o zacnych rodzicach, którzy w ich sercach święte uczucie miłości ojczyzny zasiać umieli. Więc pragną władze rosyjskie szerzyć propagandę wiary w Cara i propagandę swoją za pośrednictwem popów między włościanami. Dzieci włościańskie najpierwéj uczą ze czcią wymawiać imię Cara, a potem uczą o Bogu według schizmatyckiego katechizmu. Serce ściska się patrząc na to usiłowane morderstwo całego narodu. Oddziaływanie przeciw temu jest trudne. Szkółki parafialne katolickie najstaranniéj zamykają, uczniów rozpędzają a proboszczów podciągają pod najsroższą odpowiedzialność.

Rząd rosyjski, jak gdyby zapomniał, że przemocą gwałtem i podstępem dziesięć milionów polaków katolików zmusił do przyjęcia schizmy, i dziś przy każdéj zręczności dowodzi nam i Europie, że ten kraj jest Rosyą dla tego, że w niéj większa część mieszkańców wyznaje grecką religię!

Paryż 27 stycznia.

Dziś odbyło się w *Salle des Etats* otwarcie Izb. Porządek otwarcia był ten sam co dawniéj, z tą tylko różnicą, że dano więcéj miejsc dla publiczności opatrzonéj w bilety ministerstwa stanu. Obecni byli w mundurach lub frakach czarnych, z białemi krawatami. Kobiety były w toaletach. Jak zwykle, Cesarzowa weszła z synem do sali na kilka minut przed Cesarzem. Księcia Napoleona nie było z przyczyny słabości. Widok sali był wspaniały a ciekawość słuchaczów zawsze wielka. Koncesye liberalne zmniejszyły stronę sfinksową charakteru Cesarza, ale dawny charakter jeszcze pozostał i Cesarz nie zawiódł tego oczekiwania. Znacie całą mowę cesarską. Słuchaną ona była w największéj cichości, i ile razy wywoływała oklaski, Cesarz się zatrzymywał. Oklaski były może mniéj liczne tego roku i to pochodziło z formy tłumaczącéj się z dziesięciu lat panowania, jaką dał Cesarz swej mowie. Cesarz tłumaczył się ze swéj dziesięcioletniéj administracyi. W polityce zewnętrznéj widzi on pokój. We Włoszech widzi potrzebę pogodzenia zasady religii z zasadą narodowości, a w Ameryce baczy jedynie na utrzymanie wolności neutralnego pawilonu. Co rzekł Cesarz o sprawie amerykańskiéj, jest brane za dowód, że Francya pragnie zwycięstwa stanów federalnych.

Mowa cesarska jest pokojową. Wiedzieliśmy z dawna że taką będzie. Tymczasem pogłoski wojenne przychodzą w coraz większéj liczbie z Austryi. Sfery rządowe w nie naturalnie nie wierzą i udają najzupełniejszą spokojność. Noworoczna mowa Papieża była tylko wstępem do tego co się dziś mówi w Wiedniu. Plan jest ten sam, wiara weń jest że tak powiem rozpaczliwa. Domyślają się, że za Austryą jest Rosya, że wypadki r. 1861 zaszłe w politycznych granicach Rosyi, zbliżyły do siebie te dwa państwa. Jeżeli koncesye Rosyi, uczynione dla religii katolickiéj, są rzeczywiste, mają one na celu wrócenie do dawnego przymierza z opinią legitymistowską, niegdyś wierną Rosyi i która, jak tego dał przykład O. Minjard, okazywała słabość dla Rosyi nawet w toku wypadków zaszłych w Polsce. Legitymizm nie zrobi nic we Francyi, ale pracuje, porusza i w braku innéj, służy za jaką taką pokrywę.

Dzienniki rządowe mówią wyraźnie o planie restauracyi tronu w Meksyku. Ma być za tem 15 prowincyj meksykańskich na 21. Pośrednikiem w tym interesie jest jen. Alamonte, nieprzyjaciel dzisiejszego prezydenta Meksyku. Jeździ on między Londynem, Bruksellą a Paryżem, bo i w téj sprawie Francya i Anglia są w niezgodzie. Francya chce dać tron meksykański Arcyksięciu Maksymilianowi a Anglia hrabi Flandryi, synowi króla Belgijskiego. Jen. Lorenzez, komendant ekspedycyi francuskiéj, opuści Paryż jutro. Korpus ekspedyjny jest już w Cherbourgu. Zachodnia droga żelazna przewozi do tego portu ogrom rynsztunku i amunicyi. Korpus ekspedycyjny bierze z sobą wiele lekarstw które mogą być użyte przeciw żółtéj febrze, panującéj w Meksyku. Trzeba żeby Francuzi korzystali z wiosny, bo w lecie spotkają się z tą straszną chorobą. Meksyk jest pięknym krajem liczącym 7 milionów mieszkańców, z których 5 tworzą klasę Indyan. Dzięki duchowieństwu, wszyscy mieszkańcy tego kraju, niewyłączając Indyan, umieją czytać i pisać. Port Vera Cruz liczy 20,000 mieszkańców, a stolica 200,000. Stolica leży w znacznéj odległości od Oceanu Atlantyckiego i Spokojnego. Od Vera Cruz do Meksyku jest około 40 mil polskich. Styl domów meksykańskich jest maurytański.

Jak już doniosłem, dzienniki angielskie nie mówią już o bliskości wojny z Ameryką. Anglia chciała wciągnąć w tę wojnę Francyę i dla tego jéj schlebiała. Francya zdawała się bliską przyjęcia propozycyi Anglii, ale rzeczy się zmieniły. Francya chce dziś pozostać neutralną. Jeżeli nie weźmie na siebie samą misyę otwarcia portów południowych, Anglia przejdzie przez straszną plagę przemysłową. Zdaje się potwierdzać wiadomość, że korsarz konfederacyjny *Sumter* zatopił pod Algierem okręt federacyjny. *Sumter* jest obecnie pod Genuą.

Skończyła się poprawa list wyborczych. Mimo zagrzewania dzienników republikanckich, nie wywołała ona wielkiej czujności w masach. W drugim artykule o „dziesięciu latach panowania Napoleona III“, pan Limayrac mówi, że wnętrze Francyi jest jak najzupełniej spokojne, że z cesarstwem Francya przyszła do dynastyi i porządku i że demokracya francuzka stała się niezachwianą podporą cesarstwa.

Pan Randon były prezydent towarzystwo ś-go Wincentego a Paulo przesłał okólnik do wszystkich towarzystw, w którym mówi o przyczynach i skutkach rozwiązania rady centralnej. *Constitutionnel* uderza mocno na ten okólnik jako uwłaczający religii i rządowi i cieszy się, że jest ostatni.

Rada stanu rozbiera projekt do prawa mający na celu konwersyą renty $4^{1}/_{2}$ i obligacyi 30 letnich. Nie ulega wątpliwości, że Ciało prawodawcze przyjmie projekta podwyższenia dawnych i nałożenia nowych podatków. Rozumiano, że p. Fould chciał przyjść tylko do pożyczki, a tymczasem on przychodzi do pożyczki (pod firmą konwersyi) i do nowych podatków. Renta 3% idzie w górę i nie może być inaczej.

Paryż się rozruszał. Mówią dziś tylko o balach. Pan Karol Edmond, były bibliotekarz ministerstwa Algieryi, który stracił swą posadę, kiedy to ministerstwo zostało zlane z ministerstwem marynarki, został mianowany bibliotekarzem senatu.

Pan Ganesco ma się żenić z jedną bogatą legitymistką. Ojciec panny ma się małżeństwu sprzeciwiać, ale panna ma czynić ojcu somacye, przepisane przez prawo.

Studenci rozprawiają i trudnią się polityką w „quartier latin“, zamieniając kawiarnie na kluby. Wystąpią oni, jak niegdyś przeciw panu Nisard, przeciw panu Renan dla tego, że ten uczony jest dobrze widziany przez rząd.

Córka pana Ginsburga, bankiera z Kamieńca Podolskiego, idzie za p. Foulda, syna notaryusza.

W tym tygodniu wyjdzie pierwszy tom pośmiertnych dzieł Sienkiewicza.

Pan Chevillard ogłosił dzieło pod tytułem: „De la division administrative de la France.“ Znalazł on się między zasadą centralizacyi i decentralizacyi, ale bacząc na naturę społeczności francuzkiej, wziął środek między temi dwiema zasadami. Konkluzye jego są prawie te same co pana Dupont Whita.

Toczą się w akademii wielkie intrygi o krzesła wakujące. Pan Filaret Chasles zawiadomił, że nie ubiega się o zaszczyt akademicki.

Paryż 27 stycznia.

B. Powracam z Luwru z sali tak nazwanéj *des Etats* w któréj Cesarz uroczyście otworzył posiedzenie senatu i Ciała prawodawczego. Pozwólcie mi nim przystąpię do mowy, zdać sprawę z wystawy scenicznéj. Sala *des Etats* jest prostokątem którego dłuższe boki w całéj rozległości ozdobione kolumnami wspierającemi galeryę, a poprzeczne mieszczą tron na wzniesieniu i naprzeciw monumentalnego wejścia. Na galeryach kolumnowych, cztery rzędy dam. Na prawo od tronu obszerna trybuna dla Cesarzowéj i jéj dworu. Po nad tą trybuną Ciało dyplomatyczne. W środku korpus sali szczelnie zapełniony Senatem, Ciałem prawodawczem, Radą Stanu, magistraturą, dykasteryami wojskowemi. Przed tronem pięć ław po jednéj i po drugiéj stronie zapełniają ministrowie, kardynałowie, marszałkowie, jenerałowie ozdobieni wielką wstęgą legii honorowéj. Cała więc sala można śmiało powiedzieć że błyszczy od złota srebra i haftów. Najskromniéj odbijają mundury akademii jedwabiem zielonym wyszywane. Publiczność frakowa a nawet i paletotowa była w białe krawaty strojna, która mogła doprosić się rzadkiego faworu biletu wejścia, tłoczyła się pod kolumnami z tyłu za ławami dam, bo francuska dla płci pięknéj względność nigdy niedopuści zasłonięcia jéj. Na dzisiejszym posiedzeniu damy nieodznaczały się wytworem stroju. Były w kapeluszach, szlafroczkach i sukniach pod szyją zapiętych. I Cesarzowa skromnie ubrana była, jednak nadzwyczajnie powabna i dumna ale z tytułu matki. Przyszła prowadząc za rękę małego kaprala grenadyerów na którego z grubego sukna żołnierskiéj tunice, żadna niebłyszczała gwiazda, choć z prawa następca tronu jest ozdobiony wstęgą legii honorowéj, a onegdaj ambasador portugalski wręczył mu order szpady. Cesarzowa przybyła pięć minut po Cesarzu. A Cesarz wierny zasadzie, że akuratność jest grzecznością monarchów punkt o 1éj. Oboje Cesarstwo witani byli okrzykami nie powiem że ogólnemi ale raczéj wyrywanemi. Powstały głosy jakby z grup to tu to owdzie. Zapału powszechnego nie było, i być zdaje się nie mogło. Urzędowa publiczność sali tak jak i rozmaite grupy na zewnątrz, tak jak i zapewne na nie jednym punkcie Europy czekała na mowę Cesarską, spodziewając się ze strony tak ważnéj osobistości jakiego uspokojenia a przynajmniéj oświecenia. Otóż mowa Cesarska zupełnie tym oczekiwaniom nieodpowiedziała. Cesarz mówił długo, mówił spieszniéj jak zwykle. Nie jestto ten głos jaki słyszałem w 1855 tak stanowczo przy zamknięciu wielkiéj wystawy, kwestyę wojny dalszéj lub możliwość pokoju kładący; braknie mu może energii przekonania i zaufania w przyszłość. Cesarz widocznie chciał przebyć co prędzéj krytyczny moment w którym świat domaga się od niego zwierzań, a on ich albo uczynić nie może albo nie chce. Polityka zewnętrzna nigdy w tak obszernym kole ogólników nie została pomieszczoną jak w tegoroczné mowie. Spodziewano się że kwestya rzymska wywoła jakieś szczere orzeczenie. Kardynałowie prawie wszyscy i pewna liczba duchownych pospieszyła na posiedzenie a z drugiéj strony prasa liberalna cieszyła się że usłyszy jaki wyraz zbliżający rzecz do rozwiązania. Będziecie mieć tekst mowy Cesarskiéj pierwéj niż list mój dojdzie. Osądzicie sami czy można w krótkim prawda o Włochach ustępie, ale też i tak mało znaczące objawić zdanie.

Pochlebne dla rządu i ludu pruskiego wyrazy, szczególniej warunek który przychylność zaskarbił, to jest *postęp*, mogłyby dać do myślenia, a szczególniej do domyślenia się jakichś na przyszłość kombinacyj, któreby w duchu tyle razy objawianym nastąpić mogły, ale znowu zapewnienie największego co do stosunków zewnętrznych zadowolnienia usuwa wszelkie domysły, i nie każe posądzać o chęć przytyków lub ubocznych groźb. Nie wypada naciągać tekstu mowy tronowej, pożyteczniej będzie co do polityki zewnętrznej przypisać jej charakter czysto neutralny. Rozpisał się władzca Francyi w przedmiotach wewnątrz Francyę obchodzących obszerniej niż kiedykolwiek, ale przyznać należy, że także nic nowego niepowiedział. Jeżeli dyplomatyczna frazeologia uwolniła mówcę od trosków dobitnego wyrażenia, to znowu proste powtórzenie już znanych z programatu p. Foulda finansowych reform, jako też jeszcze lepiej urzędową prasą wyrozumowanych odmian, w niczem a niczem nie oświeciło położenia.

Jest kilka ustępów schlebiających ludowi który w Cesarza wierzy, bo szczerze powiedziawszy Cesarz dla niego wiele robi. Było pare ustępów w mowie cesarskiej, które rzęsiste oklaski pokryły; są to szczególniej te w których o zaufaniu narodu, o pogardzie stronniczego ducha, o swojej dla ludu pieczołowitości mówi. Urzędowe sfery, wyzłocone hafty czują instynktowo, że im bluza potrzebna i Cesarzowi bluzę miłującemu poklaskują. Ale krom tych wyszywanych gdzie niegdzie uniesień i część traktująca wewnętrzną politykę zimno została przyjętą. Rozeszło się zgromadzenie pod wpływem wrażenia zawodem trącącego. Trochę się za nadto we Francyi przyzwyczajono w górę spoglądać. Większość sądzi, że Cesarz sytuacye tworzy i według woli rozwiązuje, gdy przeciwnie rzecz się dzieje i cała mądrość tej nadzwyczajności jest, że umie z położeń korzystać. Hr. Walewski po wzięciu rozkazów od Cesarza, wezwał kardynała arcybiskupa z Chambery i nowo wybranych członków Ciała prawodawczego do wykonania przysięgi, po dopełnieniu tej formalności ogłosił imieniem Cesarza sesyę za otwartą. Wezwał senatorów i deputowanych ażeby się nazajutrz w właściwych sobie gmachach na obrady zebrali.

Książę Napoleon nie był obecny z powodu ciężkiej słabości. Fotel tuż przy tronie dla niego wyłącznie przeznaczony, stał osierociały. Księżna tylko Klotylda towarzyszyła Cesarzowej. Książęta Muraty i Lucyan Bonaparte na niższych taburetach przy tronie mieścili się.

Pojawiła się tu u nas broszura pod tytułem: *Sprawa Polska* list z kraju. Choć za granicą wydana, niewątpliwie w kraju napisana, bo nadzwyczajną znajomością rzeczy krajowych odznacza się. Jest tam obraz jednej niebezpiecznej chociaż szczerze i tyle razy skompromitowanej zdolności, mistrzowską ręką skreślony. W oddaleniu tak łatwo szkło brać za brylanty.

Wiedeń 30 stycznia. Kandydatura Arcyks. Ferdynanda Maksymiliana na tron meksykański zdaje się nie ulegać wątpliwości, bo z taką pewnością mówią o niej dzienniki zagraniczne, a z taką uporczywością urzędowe austryackie milczą, iż z tego już można niemal być pewnym, że ani Arcyksiążę ani Cesarz nie odrzucili tej propozycyi, mimo niesłychanego oburzenia, z jakiem wieść pierwszą o tej propozycyi przyjęła *O. D. Post.* Do sprawy przeto tak blisko obchodzącej Austryę dzienniki zagraniczne wyłącznem dotąd są źródłem. Trzymając się ich, przypuścić należy, że prawdziwym jest warunek postawiony przez dwór austryacki, aby załoga mięszana europejska zajmowała przez 10 lat Meksyk aż do ostatecznego uregulowania tamecznych stosunków. Wprawdzie jest tam mowa tylko o wojskach francuskiem, hiszpańskiem i angielskiem; lecz łatwo nastręcza się pytanie, czy z czasem, w razie jeśliby tamte wojska miały być cofnięte, nie zastąpi ich w Meksyku załoga austryacka, podobnie jak to było z Bawaryą, której wojsko broniło nowego tronu króla Greckiego z powodu familijnych stosunków. Niemniej z kwestyą meksykańską łączy się pytanie nagłego podwyższenia budżetu marynarki austryackiej. Czy wzniesienie tronu nowego w kraju dalekim za Atlantykiem nie nakazuje utrzymywania z nim ciągłych stosunków? Na pytania te mogłyby tylko odpowiedzieć dzienniki miejscowe mogące bliższe miewać stosunki. Lecz pod tym względem publicystyka i dyplomacya austryacka najmniejszego nie mają punktu zetknięcia, a publicyści w Austryi jeszcze dalej nie sięgają w ambicyach swoich jak do ministeryalnych przedpokojów. Salony zaś ministeryalne wtedy tylko dla nich stoją otworem, kiedy znajdują do nich przystęp Kowbasiuki i Witalisy. Inaczej nigdy.

— *Pester Lloyd* donosi z Wiednia o kroku dyplomatycznym przedsięwziętym przez Austryę w sprawie włoskiej:

Postanowiono tu zrobić krok inicyatywy, przedstawiając mocarstwom zapytanie: czy warunki pokoju zawartego w Villafranca i Zürich obowiązują prawnie. Austrya zaś z swojej strony ma wydać okólnik z oświadczeniem, iż uważa te warunki i uważać je nadal będzie za podstawę rozwiązania kwestyi, i że żadnego nie zrzecze się prawa, jakieby stąd dla niej wypływało. Przekonana jednak o naglącej konieczności utrzymania pokoju europejskiego, odstępuje jak na teraz od popierania praw swoich; nie może jednak ścierpieć, aby ministerowie króla Sardyńskiego zagrażali ciągle temu pokojowi nawet ze względu na Austryę. Wiktor Emanuel, który miał udział w pokoju zürichskim, powinien porzucić dotychczasową politykę demonstracyjną niezgodną z warunkami tego układu, która zagraża pokojowi europejskiemu, będąc ciągłą dla Austryi pogróżkę; rzeczą zaś jest Francyi, najwyraźniej potępić tę politykę albowiem Francya to wywołała układ pokojowy w Villafranca, a tem samem wzięła na siebie moralną odpowiedzialność, że warunki tego pokoju naruszonemi nie będą. Austrya ze swojej strony dała dowód, że nie prowadzi polityki zaczepnej, a i nadal nie zmieni stanowiska swego obronnego.

W tym samym przedmiocie donoszą do *Vaterland* z Paryża co następuje:

Od kilku dni w angielskich dziennikach jest mowa o prawdopodobieństwie energicznego aktu ze strony Austryi przeciwko wyzywającemu tonowi Piemontu i jego przygotowaniom wojennym. Co o tem wszystkiem myśleć, powinniście lepiej wiedzieć, aniżeli my w Paryżu; w żadnym jednak razie nie da się zaprzeczyć, że chwila byłaby bardzo po temu, a mianowicie z tego powodu, iż wewnętrzne stosunki i finansowe położenie Francyi nakazują w wysokim stopniu Cesarzowi Napoleonowi pragnąć, aby nie przyszło we Włoszech do grożnych zawikłań. Samo się nasuwa na myśl, że starcie jest nieuniknionem, lecz interes polityki francuzko-sardyńskiej wymaga, aby takowe o ile można odwlec do chwili uorganizowania Włoch militarnie. Dopóki to nie nastąpi, stan rzeczy w państwie kościelnem w niczem się nie zmieni, a dyplomacya francuzka będzie na pozór pochlebiać Austryi.

— W ostatnich dniach— pisze dzisiejsza wieczorna *Presse* — krążyły znów wieści o naradach hrab. Rechberga z posłem pruskim bar. Wertherem względem sprawy hesko-kaselskiej. Ze strony Austryi proponowano podobno zbiorową notę gabinetów wiedeńskiego i berlińskiego do rządu kaselskiego, wzywając go, aby położył koniec sporowi konstytucyjnemu uwzględniając słuszne życzenia ludu heskiego objawione jednozgodnie. Nota pomieniona miała mieścić w sobie zupełny program zadawalniającego załatwienia sprawy heskiéj i kończyć się oświadczeniem, że dwa mocarstwa niemieckie, jeżeliby rady ich nie znalazły w Kasselu przychylnego przyjęcia, przedsięwezmą dalsze kroki u Bundestagu. Poseł pruski w Wiedniu miał jednak odmówić przychylenia się swego na ten wniosek gabinetu austryackiego, nie będąc do tego opatrzonym dostatecznem umocowaniem. Pełnomocnictwo to mógłby sobie przecież bar. Werther łatwo wyrobić, lecz zważając na cały tok polityki hr. Bernstorffa, zdaje się, iż nie idzie mu o to, aby w sprawie heskiéj iść ręka w rękę z Austryą, albowiem przez to udowodniłaby się tożsamość stanowiska, jakiego w Berlinie nie chcą przyznać Austryi. W takich okolicznościach, sądzilibyśmy, że najlepiéj zrobiłby gabinet wiedeński, jeśliby sprawę heską przywiódł do rozwiązania w sposób liberalny, a to wysławszy od siebie notę do Kasselu i ogłosiwszy ją natychmiast po jéj tam przybyciu drukiem, ażeby Niemcy poznały, że Austrya dzisiejsza zerwała z przeszłością i odrzuca wszelki udział w prześladowaniu ludu heskiego. Byłby jeszcze czas do zrobienia takiego kroku, który stósownie przedsiębrany, nie chybiłby skutku. Dla Austryi jest to jedyna droga wyjścia z honorem z téj sprawy.

Czy gabinet wiedeński usłucha téj rady przez *Presse* mu podanéj — wątpimy, bo miałaby ona rozległe następstwa w całéj polityce austryackiéj w Niemczech. Chcąc zerwać z przeszłością w Frankfurcie, trzebaby wiele wprzódy w domu własnym przeinaczyć.

— *Magyar Sajto* zamieścił *oświadczenie* podpisane przez kilku członków rozwiązanego sejmu węgierskiego. Jakkolwiek niemożna nazywać podpisanych reprezentantami stronnictwa „rezolucyi“ gdyż z rozwiązaniem sejmu zniknęła ta nazwa odnosząca się do pamiętnych rozpraw nad adresem, wszelako nazwiska podpisane na tem oświadczeniu należały do pomienionego stronnictwa — czy wszystkie, za to ręczyć nieośmielamy się. *Neueste Nachrichten* powtórzyły to oświadczenie, poprzedziwszy je kilku następnemi słowy:

Kilku członków rozwiązanego sejmu węgierskiego, przesłało wspólne oświadczenie do redakcyi *Magyar Sajto*, w którem dziennik pomieniony za przedstawiciela politycznych swych opinii wybierają. Oświadczenie to zawiera zarazem umotywowanie publicznego występowania w téj chwili wybitnie liberalnego stronnictwa. Zamieszczając poniżéj godne uwagi oświadczenie, nie możemy powstrzymać się od zwrócenia z zadowoleniem uwagi na to, że zamieszczonemu najprzód w naszym dzienniku wezwaniu — aby przerwać mimowolne dotąd milczenie w Węgrzech — z obu stron teraz zadość się dzieje. Ze strony samych polityków węgierskich, którzy uznają potrzebę ponownéj, głębokiéj dyskusyi kwestyj dziennych i ze strony rządu, który pomimo istniejącego prowizoryum, użyteczność tego rodzaju publicznéj dyskusyi przyznaje, jako pierwszy warunek do utorowania wzajemnego porozumienia pomiędzy ludami po téj i po tamtéj stronie Litawy.

Oświadczenie to brzmi:

„Do Redakcyi dziennika *Magyar Sajto*!

„Szanowny Panie Redaktorze! Upraszamy Pana w pełnem zaufaniu o otwarcie kolumn twego szanownego dziennika przedstawieniu opinij, jakie my lub ci którzy sposób naszego widzenia dzielą, wyrażać będą.

„W czasach zwykłych uważalibyśmy za dostateczne, na pełnem zaufaniu wezwaniu naszem wprost podpisy nasze zamieścić i powiedzieć: Wiecie, wie ojczyzna kim jesteśmy i jakie wyobrażamy zasady? I na pytanie nasze możnaby natychmiast odpowiedzieć: *tak* lub *nie*.

„Obecnie jednak wezwanie nasze w tak ważnym przypada czasie, iż dla tego który żąda głosu, nie dosyć jest powołać się na swój honor patryotyczny, na swój niczem niesplamiony charakter, lecz musi wszystkie warstwy społeczeństwa o tem przekonać, że mową swą niezamąca bez powodu *powszechnego spokoju*.

„Jeżeli wybór pomiędzy wypowiedzianem i zamilczanem słowem już wtedy jest trudnym, jeżeli „mówienie srebrem“, a „milczenie jest złotem“, to wtedy wybór ten podwójnie jest trudnym, jeżeli „mowa obosieczną bronią, a milczenie jest śmiercią“ i jeszcze o wiele trudniejszym wtedy, gdy większą jest zasługą czytelnika niż pisarza, w prawdziwem pojąć znaczeniu drukowaną literę.

że i księżna Marya Wołkońska, córka Mikołaja Rajewskiego sławnego jenerała z r. 1812. — Lecz wtenczas, kiedy się to działo, co opowiadam, niebyło jéj jeszcze w Irkucku. Dla tego wracam do przerwanej powieści.

(Dalszy ciąg nastąpi).

DO HISTORYI

SZKÓŁ POCZĄTKOWYCH W KRAKOWIE

od r. 1777—1800.

(Ciąg dalszy.)

STAN SZKÓŁ POCZĄTKOWYCH od r. 1809 do 1817.

Izba edukacyjna Księstwa Warszawskiego odebrawszy stósowne objaśnienia o stanie szkół parafialnych w kraju będących, do utrzymywania tychże i pomnożenia innych usilnie się przykładała; a dozory szczegółowe departamentowe i powiatowe przez nią ustanowione, zajmowały się pilném wychowaniem jéj rozporządzeń, które dziennikami departamentowemi dla powszechnéj wiadomości ogłaszanemi były, jak to czytać można w Dzienniku Praw dep. krak. z r. 1813 Ner 36. W skutek czego według raportu przez dozór departamentowy szkolny komitetowi akademickiemu szkoły początkowe w mieście Krakowie i po wsiach w okręgu w r. 1816 urządzającemu następujące o wspomnionych szkołach podajemy wiadomości:

a) Co do liczby szkół miejscowych ogółowo biorąc okazało się, iż za czasów Księstwa Warszawskiego, w mieście Krakowie i jego przedmieściach w roku szkolnym $18^{15}/_{16}$ było tylko szkół początkowych ośm, które w tém miejscu wraz z liczbą uczniów w każdéj w szczególności szkole w powyższym roku szkolnym $18^{15}/_{16}$ znajdujących się wyszczególniamy:

1. Na Zamku o jednym nauczycielu miała uczniów 21.
2. U ś. Mikołaja na Wesołéj była szkoła zupełnie opustoszała i opuszczona.
3. Na Kleparzu u ś. Floryana o jednym nauczycielu miała uczniów 65.
4. U Bożego Ciała na Kazimierzu o jednym nauczycielu miała uczniów 45.
5. U WW. Świętych mającéj jednego nauczyciela było uczniów 45.
6. U Panny Maryi o jednym nauczycielu było uczniów 19, dziewcząt 5.
7. Na Zwierzeńcu o jednym nauczycielu było uczniów płci męzkiéj 32, żeńskiéj 6.
8. Na Piasku o jednym nauczycielu było uczniów 80.

Ogółem w powyższych ośmiu szkołach w roku szkolnym $18^{15}/_{16}$ znajdowało się uczniów 292, a uczennic 11, razem uczącéj się 303 młodzieży.

b) *Co do liczby szkółek wiejskich i miejsc gdzie takowe być były powinny.*

Co do szkółek wiejskich, tych stósownie do rozporządzeń synodalnych w okręgu miasta Krakowa a za czasów Księstwa Warszawskiego powinno było być 17cie, to jest, po jednéj rachując przy każdym kościele parafialnym, lecz podług urządzenia dyrekcyi edukacyjnéj w Dzienniku depart. z roku 1813 Ner 36 ogłoszonego, wypadało ich liczbę powiększyć do 24ch, zaprowadzając takowe oprócz przy kościołach, w miejscach najdogodniejszych i w myśl rzeczonego rozporządzenia oznaczonych, to jest w dobrach narodowych, a następnie w dobrach prywatnych.

Gdy tymczasem w teritoryum czyli okręgu miasta Krakowa w r. sz. $18^{15}/_{16}$ nie znajdowało się szkółek parafialnych wiejskich tylko siedm, to jest:

1. W Mogile u JKsięży Cystersów, do zakresu któréj należały 3 wioski, a niemiała uczniów więcéj nad 15 a dziewcząt 6.
2. We wsi Liszkach, do któréj należało wsi 7, a uczniów było tylko 17 i dziewcząt 18.
3. W Czernichowie, do któréj należało wsi 9, a uczniów miała tylko 9ciu.
4. W Morawicy, do któréj zakresu przyłączono wsi 7, a liczyła prawie corocznie tylko po 12cie uczniów.
5. W Alwerni, która dla braku nauczyciela zupełnie upadła.
6. W Chrzanowie, do któréj należało oprócz miasteczka 3 wsie, a znajdowało się w niéj uczniów 60 a uczennic 28.
7. W Krzeszowicach, w któréj było chłopców 15 a dziewcząt 18cie.

W tych więc powyższych siedmiu szkołach wiejskich w roku szkolnym $18^{15}/_{16}$ było uczęszczających chłopców 128, dziewcząt 70, czyli ogółem 198 uczniów.

c) *Co do nauczycieli i ich kwalifikacyi.*

Z raportów dozoru szkolnego departamentowego okazało się iż w r. s. $18^{15}/_{16}$ co do wyboru na nauczycieli szkół parafialnych, przepisom Izby edukacyjnej w dzien. dep. na str. 391 pod tytułem: *nauczyciele* nie stało się zadosyć i że niektórzy przez sam tylko dozór miejscowy byli kwalifikowani a niektórzy nawet bez wyraźnego upoważnienia nauczali; gdy podobnego rodzaju nauczyciele od dozoru departamentowego lub powiatowego, po odbyciu przed rektorem lub wizytatorem szkół wiejskich i egzaminu, do patentowania najwyższej magistraturze edukacyjnej przedstawionymi być powinni.

d) *Co do funduszów i dochodów szkół miejskich.*

W r. s. $18^{15}/_{16}$ szkoły miejskie na zamku, ś. Szczepana na Piasku, żadnego znikąd nie miały dochodu na opłacenie nauczyciela i że ostatnia z pomienionych szkółek utrzymywała się z składek, przez mieszkańców przedmieścia Piasek i czterech wsi to jest: Nowej, Czarnej wsi, Łobzowa i Krowodrzy. Ale wyłamywanie się mieszkańców, do tegóż zakresu szkolnego należących i nieudawanie się o to do rządu i dozoru szkolnego, wspomniona szkoła w powyższym roku, bez wszelkiego funduszu pozostała. Zaś szkoła wszystkich Świętych żadnego nie miała na swe utrzymanie funduszu prócz 12 siąg drzewa z lasów narodowych.

Szkoła miejska Panny Maryi, która w r. s. $18^{15}/_{16}$ posiadała jedyny tylko fundusz ś. p. ks. *Łopackiego* Archiprezbytera podług ewaluacyi wynoszący wówczas zp. 842 gr. 19 a od któréj gdy procent od kilku lat zaległ u ś. p. Jacka Kluszewskiego, bez żadnego więc uposażenia była zostawioną, ani nawet przez rząd żadnego funduszu nie miała sobie obmyślonego. Jednakże oddać należy cześć zasłużoną ówczesnemu Infułatowi i kanonikowi Katedry ś. p. ks. Wincentemu Łancukiemu, że nauczyciela dla chłopców i nauczycielkę dla dziewcząt własnym swym funduszem starannie utrzymywał.

Szkoła Bożego Ciała któréj nauczyciel, miał pensyę 1000 złp. w połowie z kassy miasta Krakowa a w połowie z składek obywatelskich i 8 siąg drzewa opałowego, dla nieodebranej z niedoszłych składek pensyj w połowie wspomnionego roku, zamkniętą być musiała.

Nauczyciel szkoły parafialnej ś. Floryana mający się utrzymywać według rozporządzenia Izby edukacyjnej z składek obywateli kleparskich z pensyi rocznej 800 zp. wynoszącej i podług ordynacyi biskupa Myszkowskiego na reparacyę szkoły i jej potrzeby, miał prawo pobierać corocznie zp. 163 gr. 12 od proboszcza kościoła ś. Floryana z jego dochodów: obudwóch tych funduszów najczęściej nie pobierał.

Szkoła Zwierzyniecka najregularniej przez zgromadzenie zakonne PP. Norbertanek tak co do płacy, opału, odstąpienia gruntu pod ogród podług umowy jeszcze z c. k. rządem austryjackim uczynionej, był aaż do r. $18^{15}/_{16}$ i późniéj utrzymywaną i lubo o jednym tylko nauczycielu, ale tén najregularniej odbierał pensyę po zp. 600 rocznie i jeden morg gruntu pod ogród miał sobie przeznaczony.

e) *Co do funduszów i dochodów szkół wiejskich.*

Co się tyczy szkółek parafialnych wiejskich w liczbie siedmiu powyżej wzmiankowanych, takowe aż do r. $18^{15}/_{16}$ ani co do swego urządzenia, ani co do swego utrzymania i nauczycieli, nie doznawały żadnego dozoru i opieki. I tak szkoła parafialna Mogilska w któréj J. ks. przeor był zarazem plebanem kościoła parafialnego i który jeszcze za rządu austryackiego obowiązał się płacić nauczycielowi pensyj rocznej zp. 600 i udzielać pewną ordynaryę, nie miała ani domu wyznaczonego, ani żadnego dochodu i uczył w niej aż do r. s. $18^{15}/_{16}$ organista w sposób jak mu się podobało.

W Liszkach, Czernichowie i Morawicy, podobnież szkoły domów i ogrodów nie miały, ani składki na szkołę stosownie do rozporządzeń magistratury edukacyjnej do skutku nie dochodziły.

W Alwerni w r. s. $18^{15}/_{16}$ szkoła całkiem opuszczona była, lubo tam był dla niej dom wymurowany.

W Chrzanowie gdzie nauczyciel miał podług ugody z rządem c. k. austryackim pobierać zp. 1000 uczył tylko organista bez żadnej nauczycielskiej płacy.

W Krzeszowicach prócz 12 siąg drzewa żadnego funduszu dla nauczyciela od rodziców nie było tytułem składki szkolnej wnoszonego, i tylko od dzieci prywatnie za udzielaną naukę odbierał wynagrodzenie.

W szkole zaś Bielańskiej w któréj J. J. K. K. Kameduli obowiązali się c. k. rządowi austryackiemu, dla nauczyciela mieszkanie, wikt i zp. 800 rocznej płacy, żadnej wzmianki o tym wszystkim w raportach dozoru departamentowego nieznaleziono.

(D. e. n.)

„Ważne tylko względy mogą być powodem temu, kto w dniach dzisiejszych przedsiębierze głośno myśleć. A że to uważamy za niecierpiące zwłoki, winniśmy się przed publicznością, przed Panem, i przed samymi sobą usprawiedliwić.

„Na ostatnim sejmie powiedział naród to słowo, po którem dalej nic już powiedzieć nie można. Nie możemy zatrzymywać się przy tem wspomnieniu, nie dopełniwszy obowiązku czci dla tego wielkiego patryoty, którego stanowcze trzymanie się na stanowisku prawa i niezwalczona jego odwaga nieodwoływania pod żadnym warunkiem wypowiedzianego słowa, uczyniły możliwem, że naród ku końcu tego pamiętnego sejmu wystąpił jako niepodzielna wola i nie rozmaitością zdań przyćmioną, lecz jasną na pytania czasu dał odpowiedź. Każdy przeto umiarkowanie tych patryotów będzie umiał ocenić, którzy wtedy zamilczając różnicę swoich opinii, zapatrywanie się swoje powszechnej woli poddać umieli; a nawet sądzimy, że historya na kartach swych zapisze świetne imiona, których ręka potomności największą w tém uzna zasługę, że „nic nie czynili“ ażeby tamować przebieg wielkiego zamiaru.

„Odtąd wielki czas upłynął, wielki — nie liczbą dni, lecz ważnością tychże. Ciężkie czasy nasunęły ciężkie pytania, a pytania te należą do tych, których niemożna przemilczeć, a to tem bardziej, że się z dnia na dzień w nowej przed nami wynurzają postaci, i raz jedno, drugi raz drugie rychłego wymagają załatwienia.

„Załatwienia wzajemnie się stykają i przyśpieszają swój postęp. Jeden pośpiech działa na korzyść drugiego *pośpiechu*.

„Uznajemy w każdym dobrą chęć patryotyczną. Wstępujemy na plac boju w przypuszczeniu, że ci, których opinie od naszych są różne, również czysty swój zapał okażą, a chociaż drogi nasze się rozbiegają, zejdą się z nami u celu. Cel ten zakreślony jest dwoma słowy, a te dwa słowa są naszém godłem: *„Liberalne Węgry.“* Ojczyzna nasza musi reprezentować liberalizm, gdyż on ją dotąd utrzymał; przezeń zasługuje ona na to aby żyła, aby była szczęśliwą; musi być liberalną w rzeczach dotyczących narodowości, wyznania i ludzkości; liberalną w obec wymagań postępu czasu, liberalną w obec europejskich kwestyj — ale musi zawsze przy tém pozostać Węgrami.

„Liberalne Węgry!

„W tém słowie jest wyrażone, że Węgry dla wszystkich swych mieszkańców równie obowiązane są do miłości macierzyńskiéj, lecz że zarazem wszyscy ich mieszkańcy równie winni je kochać miłością synowską. Węgry nie mogą mieć w wnętrzu swojém pasierbów, lecz nawzajem synowie ich niemogą szukać matki swéj poza Węgrami.

„Mogą niektórzy twierdzić, że Węgry istnieć mogą i bez liberalizmu, być może że inni znów twierdzą, iż i bez Węgier możemy być liberalnemi, być nawet może że obadwa te twierdzenia, twierdzenie nasze obalają; pomimo tego jednak wypowiadamy hasło nasze tak głośno, jak gdyby to cały kraj czynił.

„Liberalne Węgry!

„Na téj podstawie opierać się będą w każdéj kwestyi nasze widoki, nadawać ona będzie kierunek powszechnym i prywatnym interesom, a jeżeli hasło nasze wymaga śmiałego słowa i czynu, to jedno i drugi spełnimy.

„Z dokładną znajomością trudności na naszej drodze chcemy iść dalej i z wytrwaniem i zaufaniem liczymy na to, że się sprawa nasza powiedzie.

„Nie przyrzekamy nic, coby nas rumieniło, gdyby nie zostało spełnione, lecz niedamy się także złudzić obietnicami, a przed niebezpieczeństwem nie wzdrygamy się.

„Żądamy dla każdego wolności działania, lecz prosimy także dla siebie, ażeby tam, gdzie jeden rzecz opuści, drugi ją mógł podjąć.

„Zresztą niechaj nasza przeszłość będzie zakładem naszej przyszłości.

„Mamy tylką jedną ambicyę, ażebyśmy tam i wtedy pomiędzy pierwszymi być mogli, gdzie i kiedy o to chodzi, aby wszystko poświęcić — prócz honoru ....

„Postawiwszy to krótkie nasze oświadczenie prosimy cię szanowny Panie Redaktorze, jeśli hasło nasze uznasz za swoje, ażebyś nam dziennik swój dla rozwinięcia naszych widoków otworzyć raczył, w którym to razie wspólnika naszych zasad Maurycego Jokaja upoważniamy, ażeby jako główny współpracownik tego dziennika, względem tego, co odpowiednio do powyższego zadania czynić należy, w naszem imieniu i z współdziałaniem swem własnem i wspólników naszych zasad stanowił.“

Peszt 28 stycznia 1862 r.

(podp.) *Paweł Almasy, Ludwik Benyiczky*, hr. *Aleksander Karolyi*, bar. *Fryd. Podmaniczky, Maurycy Jókaj*, hr. *Jan Bethlen*, młod. *Emerik Ivanka, Jerzy Komaromy, Koloman Tisza.*“

Redakcya *Magyar Sajto* zgodziła się w zupełności z tym programem.

— Czytamy w *Presse:* Układy między ministerstwem skarbu a reprezentantami banku narodowego prowadzone są teraz gorliwie. Wprawdzie niepodobna zdawać sprawę z każdego przejścia układów toczących się, ale przynajmniej zajmującą jest rzeczą, od czasu do czasu przynajmniej otrzymać niejaką wskazówkę o stanie rzeczy, a podobna właśnie wskazówka dozwala nam mówić naprzód o propozycyach, które ministeryum skarbu zrobiło reprezentantom banku przy rozpoczęciu urzędowych układów. P. Plener oświadczył gotowość przedłużenia przywileju bankowego kończącego się w r. 1866 (na 20 lub 25 lat), jeżeli bezzwłocznie do tego bank przystąpi. Minister chce przyznać bankowi nowy statut, po części znacznie różny od projektu ułożonego przez wydział bankowy, tudzież przyznać niezawisłość zaręczoną przez reprezentacyę państwa. Co do długu państwa, żąda on, aby skarb otrzymał nadal od banku pożyczkę 80 milionów złr. bez pokrycia takowej, na 2%, i bez możności wypowiedzenia tej pożyczki, i żeby bank zwrócił skarbowi 80 milionów z zastawionych u niego 123 milionów w losach 1860 r. Natomiast Minister skarbu co do reszty długu państwa przyjmuje zobowiązanie: spłacenia w ciągu dwóch lat ratami zaliczki 20 milionów złr. w srebrze danych na pożyczkę angielską; dalej znieść dług ciążący na zastawionych dobrach skarbowych przez przyśpieszenie sprzedaży tychże dóbr, a co do dawnego długu państwa za walutę wiedeńską, chce przyprowadzić do końca plan umorzenia obowiązujący co do tego długu. Bank ma mieć prawo wydawać bilety swoje bez ograniczenia ilości, wszelako ma być oznaczone maximum emisyi z pokryciem trzeciej części w drugich metalach, a co po nad tę ilość wypuszczonych ma być biletów, to pokryte ma być w korzystniejszym stosunku. Oddział kredytu hipotecznego ma pozostać przy banku i nadal. To są najważniejsze punkta z propozycyj ministeryalnych. Jeżeli potąd niewiele widać chęci w reprezentantach banku zgodzenia się na te warunki, to i tak bank po krótkiem wzdraganiu przyjmie je wreszcie; ale zapewne wydział finansowy niezechce, aby przez podobne rozstrzygnięcie kwestyi bankowej uregulowanie waluty i zaprowadzenie systemu bankowego odpowiedniego potrzebom, miało się znowu odwlec do ćwierć wieku.

— Mówią, że Schuhlhof, który wziął w dzierżawę dobra ks. Pawła Esterhazego, podał rządowi plan wzięcia w dzierżawę z kompanią kapitalistów zagranicznych, wszystkich dóbr skarbowych zastawionych w banku, przyrzekając znaczniejsze korzyści i roczną z góry ratę dzierżawną.

— *Sürgöny* a za nim *Gazeta wiedeńska* zamieszczają adres przedłożony N. Panu przez biskupi konsystorz w Munkaczu o równouprawnienie Rusinów zamieszkałych w północno - wschodnich Węgrzech z innemi ludami królestwa Węgierskiego. Adres ten brzmi:

N. Cesarzu i Królu Apostolski!

Najmiłościwszy Panie!

Nie tylko że czas z sobą to przynosi, ale oraz głównie nieograniczona miłość sprawiedliwości WCKMci, która sprawia, że WCKMć masz na sercu pomyślność każdego ludu potężnej monarchii, daje nam otuchę stanąć przed najjaśniejszym tronem WCKMości z głęboką czcią poddanych i z najuniżeńszą prośbą, abyś N. Panie naszemu ludowi, który zmuszony był cierpieć długo i wiele wśród stosunków i czasów macoszych, a przecież w niezłomnej wierności wytrwał i liczy w Węgrzech do pół miliona dusz, przyznać raczył na drodze legalnej takież same prawa i swobody, jakie posiadają inne ludy Węgier, a mianowicie Niemcy, Serbowie, Słowacy i Rumuni, nie rozrywając jednak całości królestwa Węgierskiego ani naruszając konstytucyi, i abyś raczył zezwolić na wniesienie tego i zapisanie do księgi praw, tudzież do propozycyj królewskich i najłaskawszych przedstawień, a wydać się mogące w tej mierze ustawy najmiłościwiej w swoim czasie sankcyonował. Ufając zresztą w słuszność sprawy naszej, a przedewszystkiem w ojcowskie serce i miłość sprawiedliwości, pozostajemy z winnym homagialnym hołdem jako poddani Twoi N. Panie.

Munkacz 12 (24) grudnia 1861.

Konsystorz biskupi.

Niemcy.

Na posiedzeniu Izby deputowanych w Berlinie w d. 29 stycznia, stronnictwo Grabowa wniosło o sprawę konstytucyi hesko-kaselskiej. Wniosek ten podpisali Sänger, Bürgers i kilkudziesięciu innych deputowanych. Brzmi on:

Izba deputowanych zechce uchwalić:

Zważywszy 1) że w Elektorstwie heskiem naruszenie publicznego stanu prawnego lata już trwające nietylko ciężko przygniata kraj ten i obraż uczucia słuszności ludu niemieckiego, ale nadto, ponieważ wyszło z bezprawnego, konstytucyę państw niemieckich naruszającego zastosowania ustaw związkowych, stanowi ono dla całych Niemiec przedmiot groźnego niepokojenia się;

2) że rząd pruski już w roku 1859 oświadczył w formie urzędowej, że przywrócenie konstytucyi z r. 1831, uchylonej w r. 1852, która przez lat 20 istniała i uznawaną była za obowiązującą, jedyną jest drogą aby przywrócić w tej części Niemiec stały stan legalny;

3) że i lud heski, i to nawet przez organ tej samej reprezentacyi krajowej, która według własnych propozycyj rządu i za jego wpływem powstała, obstaje przy tej konstytucyi i żąda jéj przywrócenia jednogłośnie i z taką wytrwałością, iż ta budzi najżywsze zajęcie w Niemczech;

4) że przeciwnie rząd elektorsko-heski nieprzestaje odmawiać tego przywrócenia, a nawet działa wbrew konstytucyi przez siebie nadanej, i krajowi te nawet prawa uszczupla, które pozostały nienaruszone przez tęż konstytucyę bezprawnie zaprowadzoną;

5) że dalsze postępowanie rządu heskiego na tej drodze wywołać może obawę gwałtownego naruszenia spokojności publicznej w kraju tym dotykającym terrytorium militarnego Prus;

Izba deputowanych uznaje jako nagłe: aby rząd królewski śpiesznie i z naciskiem wpłynął na przywrócenie stosunku legalnego konstytucyjnego w Elektorstwie Heskiem.

Motywa tego wniosku są kilko wierszowe. Oprócz tego wniosku wyszedł inny z partyi postępowej, wniesiony przez Virchowa. Brzmi on:

Izba deputowanych zechce uchwalić:

Wezwać rząd królewski, aby w dalszem trzymaniu się stanowiska zajętego przezeń w kwestyi heskiéj i na posiedzeniu Bundestagu w d. 12 listopada 1860, 17 i 24 marca 1861 przedstawionego, jakoteż zgodnie z wnioskiem rządu badeńskiego na posiedzeniu związkowem w dniu 4 lipca 1861 przedłożonym, użył wszelkich środków, w celu przywrócenia konstytucyjnego stanu prawnego w Hesyi elektoralnéj, mianowicie, aby bezzwłocznie zwołaną była reprezentacya ludu w Hesyi na podstawie konstytucyi z dnia 6 stycznia 1831, tudzież na podstawie objaśnień w latach 1849 i 1850 do téj konstytucyi uczynionych, jakoteż zmian wtedy przedsięwziętych, a wreszcie na podstawie ustawy wyborczéj z dnia 5 kwietnia 1849.

Wniosek ten ostatni jest, od pierwszego wyraźniejszym, mówi on co chce, gdy tamten zostawia rządowi wolne ręce. Zdaje się, że pierwszego celem jest nie tyle Hesya ile popularność własnego stronnictwa, i dla tego wniosek jest tak ogłędny jak ogłędnym jest wyrażenie stanu legalnego. Wszakże przypomnieć niezawadzi, że mowa tronowa w Berlinie ani tego jeszcze nieprzyrzekła.

Meksyk.

Wyprawa angielsko - francusko - hiszpańska do Meksyku coraz silniej zajmuje świat polityczny, szczególniej że z nią łączą uporczywie projekt rozwiązania sprawy weneckiej, mimo wszelkich w tym względzie twierdzeń przeciwnych. *Constitutionnel* zapewnia świeżo, iż meksykański jenerał Alamonte, który wrócił z Wiednia i bawi teraz w Belgii, miał polecone układy względem kandydatury arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana na tron meksykański, a jenerał ten ma teraz wrócić do Ameryki i być przy wojsku sprzymierzonych.

La Patrie zapewnia, że znaczna część ludności Meksyku, znurzona ciągłemi zaburzeniami, chce zmiany formy rządu. Pisze ten dziennik francuski: „Zapewniają, iż deputacye znakomitszych mieszkańców z powiatów: meksykańskiego, Queretaro, Xalisco, Zacatecas, Sonora, Durango, Tamanlipas, Chiapa, Tabusco, Oaxaca i t. d. wyruszyły w grudniu do Vera - Cruz, ażeby reprezentantom trzech mocarstw interweniujących wręczyć przedstawienie żądające uorganizowania w Meksyku rządu monarchiczno - konstytucyjnego. Konfederacya meksykańska liczy 21 prowincyj czyli powiatów; 15 z tych powiatów oświadcza się za monarchię konstytucyjną.“ Oświadczenie podobne żądające zmiany formy rządu w monarchii na konstytucyjną lub republikancką nazwanoby rewolucyą lub zdradą główną.

Ten sam dziennik paryski pisze w innem miejscu: „Listy z Wiednia, Londynu i Madrytu donoszą nam, że sprawa meksykańska silnie tam zajmuje umysły. Uważają jako rzecz zdecydowaną przyjęcie postanowienia, aby w kraju tym zaprowadzić konstytucyę monarchiczno - liberalną. Uwaga publiczna zwrócona jest szczególniej na dwóch książąt: JCW. arcyksięcia Maksymiliana brata JC. Mości Cesarza austryackiego, i na JKW. hrab. Flandryi, drugiego syna JKM. króla belgijskiego, a szwagra JCW. arcyksięcia Maksymiliana.“

Część sił morskich lądowych francuskich na tę wyprawę przeznaczona, już zdawna działać rozpoczęła i połączyła się z siłami hiszpańskiemi, które zajęły port Vera - Cruz, jeden z najważniejszych portów meksykańskich i najbliższy stolicy Meksyku, a z portu tego zamierzają uczynić sprzymierzeni podstawę swych działań. Lecz Francya wzmacnia teraz znacznie siły swoje na tę wyprawę przeznaczone, a druga część wojsk i okrętów ma wyruszyć wkrótce z portu Cherbourga. *Moniteur de l' Armée* podaje następujący wykaz składu korpusu wyprawowego francuskiego:

„Sztab. Dowódzca korpusu, jenerał brygady hr. Latrille de Lorencez. Naczelnik sztabu głównego, półkownik Letellier - Valazé. Dowódzca artyleryi, major Michel. Dowódzca inżynieryi, kapitan Ledeustond de Coatpont. Naczelnik służby administracyjnej, intendent wojskowy Raoul. Naczelnik służby zdrowia, lekarz Lallemand.

Wojska lądowe. 1szy batalion strzelców pieszych (sztab i 6 kompanij) 99ty pułk liniowy (sztab i dwa bataliony). 2gi pułk żuawów (sztab i 2 bataliony). 3gi pułk strzelców afrykańskich konnych (jeden szwadron). Baterya artyleryi pieszej z 9go pułku. Jeden szwadron pociągów artyleryjnych. Sześć kompanij z 2go pułku inżynieryi. Kompania robotników inżynierskich. Szpital wojskowy. (To jest jedna brygada piechoty z odpowiedniemi oddziałami innych broni; lecz mówią że druga brygada wkrótce ruszy za nią).

Wojska morskie. Jeden pułk piechoty, jedna baterya artyleryi. Oddział żandarmów.“

Prócz tego wielu oficerów przydzielonych jest do sztabu głównego. *Moniteur de l' Armée* dodaje, że sztab miał wypływać do Meksyku między 26 stycznia a 1 lutego. Eskadrą wojenną dowodzi wiceadmirał Jurien de la Gravière i znajduje się już, jak wiadomo, z eskadrą swoją na wodach meksykańskich. Według układu zawartego między Francyą, Hiszpanią i Anglią względem tej wyprawy, Hiszpania najwięcej pokrzywdzona bezrządem w Meksyku, największy miała dać kontyngens na tę wyprawę. Jak wiadomo znaczny korpus wojsk hiszpańskich zajmuje już Vera- Cruz pod dowództwem jenerała Prima.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 stycznia. W poniedziałek 3 lutego odbędzie sie w wielkiej sali hotelu Saskiego koncert amatorski na korzyść ubogich chorych zostających pod opieką Stowarzyszenia Dam wraz z Siostrami Miłosierdzia. Gdzie idzie o cele dobroczynne, tam publiczność nasza zawsze jest skorą; tem więcej zaś licznego zebrania spodziewać się będzie można, gdy to nie prosta jałmużna, ale oraz i przyjemność usłyszenia gry i śpiewu osób, które tylko na taki cel z talentem swoim wystąpią przed publicznością. Szczegóły tego koncertu ogłoszone będą przez afisze. Biletów wnijścia dostać można w księgarni p. Wielogłowskiego na rogu ulicy ś. Anny, tudzież u wejścia do sali koncertowej.

— Piszą nam z Tarnowa: Dnia 23 stycznia odbył się tu koncert wokalno-instrumentalny na korzyść zakładu sierot, w sali p. A. Morawskiego, pod względem akustyki wybornej i niedawno zbudowanej. P. Tytus Jachimski na skrzypcach grą wykończoną fantazyi z baletu *Cenerentoli* Beriota i melodyj węgierskich Hausera, wprowadził publiczność w zachwycenie wiernem oddaniem myśli kompozytorów i pokonaniem trudności i był panem swego instrumentu. Odznaczyła się także piękną i dokładną grą panna Bronisława Jordanówna na fortepianie w *Scherzo* Chopina i fantazyi z opery *Don Pasquale*, i p. Hoborski na wiolonczeli w fantazyi Serwego. Odśpiewali oprócz tego z powszechnem zadowoleniem publiczności p. Baldini aryę z opery *Trovatore* na baryton, panna Strokówna pieśni polskie: *Kalina* Komorowskiego i *Wojak* Chopina a Towarzystwo śpiewu popisywało się w chórach na głosy męzkie. Drugi koncert na ten sam cel odbyć się ma w pierwszej połowie marca r. b. na którym współdziałanie przyrzekli znakomity nasz pianista p. Karol Mikuli, Dyrektor towarzystwa muzycznego galicyjskiego i p. De Lange, artysta na wilonczeli ze Lwowa.

— Począwszy od poniedziałku 3 lutego, co poniedziałek, środę i piątek odchodzić będzie z tutejszego dworca kolei żelaznej o godz. 4½ wieczór wóz pocztowy na trzy osoby do Wadowic i Oświęcima. Opłata na milę wynosi 40 centów. Podróżni zapisywać się mogą tylko w biórze pocztowem w dworcu kolei żelaznej.

— W Królewcu było w nocy z 18go na 19ty stycznia 31 stopni zimna za miastem. Trzech żołnierzy umarzło téj nocy. W ogóle w Prusiech właściwych panowały pod te czasy straszne mrozy. Nie wiadomo jednak, czy mrozom tym, czy jakim przyczynom wulkanicznym przypisać należy, że w d. 17 stycznia wieczorem usłyszano w Gumbinie huk podobny do piorunu, który aż zatrząsł murami. Nazajutrz dopiero ujrzano przed domem rejencyi tamecznéj rozpadlinę w poprzek ulicy najmniéj 50 stóp szerokiéj, a oraz pęknięte mury domu rejencyi począwszy od fundamentów aż do drugiego piętra. Na przeciwległéj stronie ulicy był także dom spękany, ale nie wyżéj jak 5 stóp ponad poziom ulicy.

— Jutro w sobotę dnia 1 lutego, Ś. Ignacego bisk. i Ś. Brygidy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 31 stycznia. Wczoraj bardzo mało zwieziono zboża z Królestwa Polskiego na granicę pod Kraków; pokup ciągle trzymał się i mimo doniesień z targów zagranicznych nie korzystnych dla handlu zbożowego, ceny zeszłotargowe utrzymały się zupełnie. Wszystką zwiezioną pszenicę sprzedano spiesznie za ceny poniedziałkowe. Także też same ceny przyjęto w umowach zawieranych o dostawy późniejsze. Natomiast co do żyta, ceny się chwiały, jedne gatunki o pół złotego spadły, inne o pół złotego podniosły się na korcu. Piękne ziarno, dworskie, szczególniéj kontraktowe, płaciło się wyżéj o pół złotego. W innych artykułach nie było żadnéj prawie zmiany. Na targu dzisiejszym na Kleparzu zjawiło się nieco kupców zbożowych z Górnego Szląska, ale zbyt wysokie wymagania posiadaczy zboża nie dozwoliły kupcom górnoszląskim zapuszczać się w kupno. Żyta tylko nieco wykupiono transito po cenach zeszłego targu wtorkowego. W miejscu zaś, z powodu niepogody, nic niesprzedano. Koniczyna nieco spadła, lecz pokup bardzo za to łatwy. Mianowicie biała płacona w pięknem ziarnie 60 do 75 złr. czerwona od 43 do 46 złr.

Kraków 31go stycznia. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	6·00
Żyto	„	3·75
Jęczmień	„	3·00
Ziemniaki	„	1·50
Siano	(za centnar)	1·00
Słoma	„	0·70

Lwów 28 stycznia. Na targ wczorajszy przypędzono 117 wołów i 25 krów, mianowicie z Rozdołu dwa stada po 24 i 5 wołów, z Łopatywa 20, z Sarnik 20, ż Bursztyna 12, ze Stryja 9, a ze Lwowa 27 wołów, z Nowosiołek zaś 20 krów. Z téj liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 111 wołów i 25 krów i płacono za wołu, mogącego ważyć 300 funt. mięsa i 40 funtów łoju, 57 złr. 50 c.; wół zaś szacowany na 380 funt. mięsa i 80 funt. łoju, kosztował 93 złr. 50 c. Cena jednej krowy była 52 złr. 50 c. wal. austr.

Wrocław 29go stycznia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lażv*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	86-90	83	76-81
„ żółta	86-89	83	76 80
Żyto	60-61	59	56-58
Jęczmień	40-41	38	34-36
Owies	26-28	24	22-23
Groch	60-63	55	47-50
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	218	201	176
Rzepak jary „	182	172	158

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½, funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

Biała przednia	21 —21¾
„ dobra	18 —19
„ średnia	14 —16½
„ poślednia	10 —13
Czerwona przednia	13½—14
„ dobra	12⅓—12¼
„ średnia	10¼—11
„ poślednia	8½— 9¼

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 29 stycznia wieczór. *La Patrie* mówi w artykule tyczącym się kandydatury Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana na tron meksykański, iż się spodziewa, że układając się o Meksyk, będzie można Austryi w zamian za Wenecyę ofiarować odpowiednie wynagrodzenie terrytoryalne.

Turyn 29 stycznia. Dzisiejsza *Opinione* zamieszcza artykuł wstępny o mowie tronowej Cesarza Napoleona i pyta, jaki jest środek mogący pojednać dualizm we Włoszech. Nota Thouvenela do Lavaletta nie mieści w sobie żadnej propozycyi, ani też nie wzywa Rzymu, aby projekt swój przedłożył. Obecne stosunki rządu papiezkiego wykluczają możność tranzakcyi doradzanej przez Francyę. Francya może udzielać rad pełnych współczucia i bezinteresowności, ale zapewne wstrzyma się od robienia propozycyj Włochom i Papieżowi, aby się nie narażać na odrzucenie ich. Ponieważ rząd papiezki chce zdobyć napowrót stracone prowincye, a Italia chce i musi zająć i te jeszcze, które w jego są dotąd posiadaniu, przeto wszelka tranzakcya staje się niepodobną. Italia mniej stara się taki znaleść sposób rozwiązania, na któryby Rzym przystał, jako raczej taki, któryby Francyi był przyjemny. Bądźmy przekonani, kończy artykuł, że wyrażone przez Cesarza życzenie pojednania obu przeciwieństw, może być urzeczywistnione jedynie przez takie propozycye, które we Włoszech pomyślane, we Włoszech dojrzeją.

Rzym 29 stycznia. Prezes trybunału cywilnego zginął z rąk skrytobójcy.

Perugia 29 stycznia. Morderca monsignora Ciuffa (p. depeszę rzymską), schwytany został przez władze w Rieti. Zowie on się Farroni. Zbrodnia zdaje się być spowodowana zemstą osobistą.

Hanower 30 stycznia. Izba deputowanych po 4 godzinnych rozprawach odrzuciła uchwałę Izby szlacheckiéj, jakoby jednostronnie wydany (zapewne bez udziału reprezentacyi) kodeks postępowania w sądach wojskowych mieścił w sobie naruszenie konstytucyi.

Kopenhaga 29 stycznia. W radzie państwa powstały bardzo namiętne rozprawy z powodu zmniejszenia liczby członków mających stanowić komplet, z 41 na 31 (p. *Czas* wczorajszy), lecz w końcu przypuszczono projekt rządowy do drugiego odczytu. Prezes rady ministrów przyrzekł dać Izbie przedstawienie polityki zagranicznéj.

Petersburg 30 stycznia. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* donosi: Izba szlachecka moskiewska postanowiła zastósować zasadę wyborczą do administracyi i sądownictwa. Zawiadywanie podatkami gubernialnemi ma być odebrane urzędnikom rządowym i powierzone urzędnikom wybieranym. Wybieralnymi są wszyscy właściciele najmniéj 500 djesiatyn posiadający, a jeżeli należą do stanu wykształconego, dość jeżeli posiadają tylko 150 djesiatyn.

Madryt 29 stycznia. Przez sprzedaż lasów rządowych, skarb zbierze 300 milionów franków.

Kotar (Cattaro) 29 stycznia. Nikefor, fanatyczny ksiądz, dowodzi powstańcami w Hercegowinie w miejsce Łukasza Wukałowicza.

Dubrownik (Raguza) 30 stycznia. Wczoraj wojska tureckie dotarły bez oporu z Policy do Glawaski. Mieszkańcy téj wsi uszli na ziemię austryacką, a zbrojni tylko pod samą granicę, zkąd się znów oddalili po cofnięciu się Turków. Powstańcy rozpierzchnęli się, i teraz niemasz ich więcéj nad stu razem.

Stambuł 29 stycznia (przez Paryż). Rząd turecki, który się obawia wylądowania Garibaldego u brzegów morza Adryatyckiego, polecił Omerowi paszy działać w takim przypadku w porozumieniu z gubernatorem Dalmacyi.

Londyn 30 stycznia. Z Meksyku donoszą z dnia 27go grudnia: Posiedzenia kongresu zamknięte zostały 15go grudnia, po poprzedniem przez kongres powierzeniu rządowi władzy nieograniczonéj. Powołano 52,000 gwardyi narodowéj. Doblado utworzył nowe ministeryum. Na wszystkich mieszkańców nałożono ciężką kontrybucyę.

Niemamy dziś nic donieść z Wiednia, gdyż nie doszła nas ostatnia poczta wiedeńska z datą dzisiejszą, którą w nocy odbieramy. Odsyłamy więc czytelników do tego cośmy podali wyżéj, a tu dodamy jeszcze tyle, że wszyscy posłowie austryaccy przy dworach niemieckich uwierzytelnieni, otrzymali nakaz przybycia do Wiednia, co świadczy, że kwestya organizacyi związku niemieckiego jest w téj chwili przedmiotem obrad w Wiedniu.

Domniemanie nasze, że ministeryum pruskie nie przedłoży Izbie deputowanych projektu do prawa o odpowiedzialności ministrów, aż po przeprowadzeniu takowego przez obrady Izby wyższéj, znalazło potwierdzenie swoje w *Gazecie Krzyżowéj*, która to dzisiaj otrzymuje.

Dzienniki francuskie przyniosły nam akta tyczące się sprawy rzymskiéj, przedłożone Ciału dyplomatycznemu w Paryżu wraz z innemi dokumentami. Ważniejsze z nich są znane już z depesz telegraficznych w treści swojéj. Oprócz tych, inne akta tyczą się sprawy sycylijskiéj, meksykańskiéj, Stanów Zjednoczonych i Księstw Naddunajskich. Noty meksykańskie usprawiedliwiają zamiar państw interweniujących, iż te nie ograniczą się na samém tylko zadosyć uczynieniu za krzywdy, ale oraz zechcą ustalić w tym kraju porządek.

Podczas otwarcia Ciała prawodawczego w Paryżu w dniu 28 stycznia, prezes hr. Morny miał mowę, w któréj otwarcie wydał wojnę czytaniu pisanych rozpraw mających zastąpić mowy w Izbie. Izba uchwaliła nagłość projektu tyczącego się konwersyi rent.

W Sycylii zdają się koncentrować dwa ruchy: burboński i republikański. W Neapolu lękano się, jak donoszą z tamtąd pod dniem 25 b. m., aby zniesienie namiestnictwa w Sycylii nie dało hasła do większych zamieszek. Chiavone rozsiewał pogłoski, że się chce poddać, a tymczasem banda jego częścią rozpędzona, częścią rozpuszczona miała się zebrać w Terracina, by ztamtąd przenieść się na statkach do Sycylii. Połączenie się jednak Bosco z Chiavonem tylko na wieści opiera się. Z drugiej strony okazuje się wątpliwą pogłoska o schwytaniu innego dowódzcy band burbońskich Cipriani Lagala. Dziennik neapolitański *Plebiscit* zapowiada przyjazd Garibaldego; tymczasem niewiemy, jakieby powody nieciły obawę w Stambule, ażeby Garibaldi wylądować zamierzał w Albanii, jak o tém donosi powyżej depesza stambulska. Kiedy się zanosiło dawniej na wojnę mającą w Dalmacyi mieć punkt swego oparcia, wtedy głoszono, że Garibaldi spodziewany jest u brzegów Albanii; dziś ta wieść nie ma już albo nie ma jeszcze tego znaczenia.

Im bardziej przewlekają się zatargi między północną a południową częścią Stanów Zjednoczonych, to jest między dawną unią a nowym związkiem krajów, tem więcej nabiera świat cały przekonania o niepodobieństwie przywrócenia stosunków zerwanych, lecz oraz i o braku środków mogących ku temu posłużyć. Północ nie ma takich sił wojennych, aby zawojowała oderwane kraje; a te nawzajem nie mogą myśleć na prawdę o zmuszeniu Północy do uznania związku południowego, lubo początkowo zapowiadali, że zwalą Kapitol Washingtoński. W Europie, a mianowicie w Anglii, coraz więcej szerzy się mniemanie, a *Times* głośno je wypowiada, że interwencya Europy położy dopiero koniec temu sporowi, rozcinając unię ostatecznie.

Sprawa meksykańska ma dwa swoje teatra działania: jednym z nich jest egzekucya podatkowa na miejscu, przez zabór ceł na korzyść poszkodowanych europejczyków; drugim są dyplomatyczne zabiegi, aby utworzyć dynastyę dla państwa nie zawojowanego wprawdzie dotąd, ale podminowanego stronnictwami i osłabionego wojnami domowemi. Egzekucya podatkowa musi przeto zamienić się w wojnę zdobywczą, jeżeli kwestya dynastyczna ma być załatwioną.

Ale z kwestyą meksykańską łączy się kwestya europejska nie przez sam interes dynastyczny. Nikt też niechciał wierzyć, aby Cesarz Napoleon ze względów tylko osobistego poważania chciał na tronie meksykańskim osadzić jednego z Arcyksiążąt austryackich. Polityka nie rządzi się uczuciami lecz interesem, a tem bardziéj da się to powiedzieć o polityce napoleońskiéj. Dla tego też każdy w duszy pomyślał, że Meksyk ma być wynagrodzeniem za ofiarę, i już *La Patrie* nie tai, że ofiarą tą ma być Wenecya, wszakże, obok tego terrytoryalne wynagrodzenie byłoby przyznanem Austryi: gdzie? czy w Ameryce, czy nad Dunajem lub Unną? Oprócz tych słów *La Patrie*, niemasz żadnego wszelako innego zapewnienia, aby zamiana ta lub owa miała być na stole dyplomatycznym.

Poczta stambulska dochodzi do 26 stycznia. Nie przywiozła ona nic nowego, prócz że wyznaczoną została komisya dla rozpatrzenia długów bieżących. Książę Walii jest tam wkrótce spodziewanym; parowiec „Banshee“ udał do Malty, gdzie oczekiwać go będzie.

Również z 26go są wiadomości z Aten. Ministeryum Miaulisa po sześcioletniem urzędowaniu ustąpiło, a miejsce jego zajęło ministeryum Kanarisa. Demonstracya ludu za nim się oświadczyło. Nie donoszą jednak, czy ministeryum w skutku tej demonstracyi powstało, czy też demonstracya była tylko objawem przychylności dla nowego gabinetu; lecz w takim przypadku nie nazwanoby tej manifestacyi demonstracyą. Patrole przeciągają po mieście, a wojsko konsygnowane w koszarach.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Bruksella 31 stycznia. *Indépendance belge* podaje z Paryża doniesienie z d. 30 t. m. iż natychmiast po odbyciu bardzo długiej narady ministrów, Thouvenel wysłał kuryerów do Rzymu. Położenie margrabiego Lavalette w Rzymie ma być trudne do zniesienia.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 31 Stycznia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	349	343
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio . „	113	111
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar	72¾	71¾
Srebro nowe. . . . . złr.	137½	136½
Półimperyały rosyjskie . . . . . . „	11 30	11 14
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 10	10 96
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	6 42	6 34
„ austryackie . . . . „	6 50	6 42
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	83 50	82 50
„ „ „ „ na wal. aust. „	79⅝—	79⅙—
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	70 —	69 25
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	83 50	82 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 90% „	193	191
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	101	100⅓

Wiedeń 31 Stycznia. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	68	70
5% Pożyczka narodowa	83	15
Akcye banku narod, wiedeńs.	783	—
„ banku kredytowego	191	20
Srebro.	138	25
Londyn 10 funt. szterl.	138	90
Dukat pojedynczy	6	55

Wiedeń 30 Stycznia.		
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	64 90	64 70
5% Pożyczka narodowa	83 50	83 40
5% Metaliki na mon. konw.	69 10	69 —
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	89 —	88 —
5% „ „ węgierskie	71 25	70 75
5% „ „ chorw. słow. ban. .	72 —	71 —
5% „ „ galicyjskie	69 —	68 50
5% „ „ bukowińskie . . .	67 75	67 25
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	67 75	67 25
5% „ „ innych krajów kor. .	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	97 —	96 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 —	102 50
„ „ „ 10 letnie	97 —	96 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	85 25	85 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	89 10	88 90
„ „ „ z r. 1839 całe	137 —	136 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 25	90 75
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	125 50	125 25
„ tryestskie na 4½ %	130 —	129 —
„ żeglugi par. na Dunaju	100 50	100 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	100 —	99 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	39 75	39 25
„ Księcia Clary „ 40 „	36 75	36 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 25	37 25
„ Miasta Budy „ 40 „	37 75	37 25
„ Księcia Windischgrätz 20 „	21 75	21 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	24 50	24 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 75	16 25
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	791 —	789 —
„ zakładu kredytowego	192 20	192 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	437 —	436 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2176	2174
„ „ rządowéj	277 50	277 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	160 50	160 —
„ „ Pardubickiéj	127 30	127 15
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	267 —	265 —
„ „ Galicyjskiéj	191 50	191 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	117 50	117 25
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	117 60	117 50
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	117 80	117 70
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	103 60	103 40
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów.	2½	138 50	138 40
Paryż 100 franków	4½	54 86	54 80

Waluty.		
Cesarskie korony	—	19 5
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 53	6 52
„ „ obrączkowe	6 53	6 52
Złoto al marco	—	6 50
Napoleondory	11 4	11 2
Suwereny	—	19 10
Fryderyki	—	11 68
Luidory	—	11 20
Suwereny angielskie	—	13 90
Imperyały rosyjskie	11 28	11 25
Srebro	137 75	137 50
„ kupony	137 75	137 50
Talary związkowe	2 7	2 6½
Pruskie bilety kasowe.	2 7½	2 6½

Lwów 29 Stycznia.		
Dukat holenderski	6 51	6 46
„ austryacki.	6 53	6 48
Półimperyał rosyjski	11 30	11 10
Rubel rosyjski.	2 17	2 15
Talar pruski.	2 8	2 6
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	79 20	78 58
„ „ „ „ „ w mon. kon.	83 20	82 58
Oblig. indemn. bez kupon.	68 75	68 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 —	83 20

Warszawa 29 Stycznia.		
Półimperyały . . . . rubli	5 80	—
Obligi skarbowe . . . . „	92 18	—
kupon	—	1 32$\frac{2}{9}$
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	15 14	15 12
kupon	— —	— 6⅙
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	70 25	69 75

Wrocław 30 Stycznia.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	72¾	—
Polskie bilety bankowe	84⅛	—
„ listy zastawne	—	84$\frac{5}{12}$
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	81⅛

Paryż 29 Stycznia.		
Renta 3%	71	25

Londyn 29 Stycznia.	
Konsole	92⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6.40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 30 do 31 Stycznia 1862.

HOTEL POLLERA. L. Pattry kup. z Berlina. Hr. Karol Załuski ob. z Iwonicza. E. Kothe kup. z Wrocławia. Wilhelm Riedel pryw. z Katowic. Wilhelm Hoffmann pryw. z Bilska. Tönzel ck. rotm. z Bochni. Walery Kozłowski ob. z Lipowca. Aleksander hr. Gorayski z Galicyi. Av. Negronzzi ofic. wojsk francuzkich z Paryża. August Deter kup. z Berlina. Rudolf Auterbach kup. z Lipska. Apolinary Dzwonkowski z Galicyi. Henryk Springer kup. z Szlązka. Albert Gerbes kup. z Wiednia. Ferdynand Rahn dyr. fabr. z Tenczynka.

Wyjechali: Hr. K. Załuski do Tryestu. A.v Negronzzi do Mołdawii. Tönzel ck. rotm. do Bochni.

HOTEL SASKI. Emilia Żebrawska, Aleksander Skryński ob., Wilhelm Müller, J. H. Freund fabr. z Galicyi.

Wyjechali: Wanda Florkiewicz, Zygmunt Rozenzweig do Królestwa. Józef Jakubowski ob. do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ks. Tomasz Posiłowski z Brzozowa. Ks. Julian Sobolewski kanonik z Warszawy. Ferdynand Milżecki obywatel z Lublina. Stanisław Brandys właśc. dóbr z Kalwaryi.

Wyjechali: Bonawentura Suski wł. dóbr do Prondnika. Stanisław Pietraszewicz wł. dóbr do Królestwa.

---

†

Dnia 3 b. m., to jest w Poniedziałek o godzinie 10éj przed południem, odprawi się
W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA
ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO
za duszę brata mego rodzonego ś. p.
Stanisława Brześciańskiego,
tudzież wujecznego brata ś. p.
ALEKSANDRA BATOWSKIEGO,
na które Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zapraszam. (124-1-2)

Aleksander Brześciański.

Urzędowe.

Obwieszczenie.

L. 28685.

Rada gminy król. głównego miasta Lwowa uchwaliła na swém dnia 16 b. m. odbytém posiedzeniu, udzielić uzdolnionym profesyonistom samoistnym, czeladzi w zawodach industryi i przemysłu, krajowcom, jednak z preferencyą pod zresztą równemi warunkami do gminy lwowskiéj przynależnym, wsparcie dla opędzenia kosztów zwidzenia wystawy londyńskiéj w b. r. odbyć się mającéj, przeznaczając na ten cel kwotę 1500 złr. w. a. między trzech kandydatów rozdzielić się mającą.

Kandydaci mają najdaléj do 1go marca b. r. podania swe do protokółu Rady miasta Lwowa wnieść i wykazać:

a) do któréj gminy kraju naszego przynależą,
b) świadectwo moralności,
c) jaką korzyść i w jakim zawodzie ze zwiedzenia wystawy dla krajowéj przemysłowości odnieść zamierzają, i
d) swe teoretyczne i praktyczne wykształcenie w tymże zawodzie.

Obdarzeni wsparciem będą obowiązani rzeczywiście na wystawę londyńską się udać i najdaléj w trzech miesiącach po powrocie zdać sprawę Radzie miejskiéj pisemnie co do planu zastósowania ich do krajowéj industryi.

Również oznajmia się kandydatom, iż jest życzeniem Rady miejskiéj, by każdy wysłany najdaléj do roku po powrocie na podstawie tych doświadczeń wykonał własnym kosztem dzieło w zakresie przemysłowym, które wprawdzie zostaje jego własnością, jednak przez miesiąc publiczności w lokalu przez Radę miejską oznaczyć się mającym do obejrzenia oddaném być ma.

Lwów dnia 18 stycznia 1862 r.

(96-3) *Kroebel*, burmistrz.

Inseraty.

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, począwszy od 5go Listopada 1861 r. i nadal.

W KIERUNKU:

z Krakowa do Lwowa

STACYA	Pociąg pocztowy N. 1 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 5 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	wieczór		8	30	przed poł.		10	30	Rano.		6	15
Bierzanów	8	46	8	47	10	44	10	45	6	31	6	32
Podłęże, ...	9	4	9	6	11	—	11	1	6	49	6	51
Kłaj	9	23	9	23	11	16	11	16	7	8	7	8
Bochnia	9	40	9	45	11	31	11	36	7	25	7	31
Slotwina.	10	8	10	12	11	55	11	58	7	54	7	59
Bogumiłowice	10	45	10	46	12	27	12	28	8	32	8	33
Tarnów.	11	—	11	10	12	40	12	47	8	47	8	57
Czarna	11	47	11	48	1	18	1	19	9	34	9	35
Dębica	12	8	12	18	1	37	2	—	9	55	10	3
Ropczyce	12	41	12	42	2	20	2	21	10	26	10	27
Sędziszów, ...	12	57	1	—	2	33	2	36	10	42	10	45
Trzciana	1	22	1	26	2	53	2	54	11	6	11	7
Rzeszów	1	54	2	8	3	16	3	23	11	34	Przed poł.	
Łańcut	2	40	2	43	3	47	3	50	—	—	—	—
Przeworsk	3	19	3	22	4	18	4	20	—	—	—	—
Jarosław	3	52	4	—	4	42	4	47	—	—	—	—
Radymno	4	24	4	27	5	7	5	10	—	—	—	—
Żurawica	4	53	4	53	5	31	5	31	—	—	—	—
Przemyśl	5	7	5	21	5	41	5	51	—	—	—	—
Medyka.	5	50	5	52	6	15	6	16	—	—	—	—
Mościska.	6	27	6	31	6	44	6	46	—	—	—	—
Sądowa Wisznią . . .	7	15	7	20	7	24	7	27	—	—	—	—
Gródek , ...	8	5	8	14	8	5	8	10	—	—	—	—
Kamienobród. . . .	8	26	8	26	8	20	8	20	—	—	—	—
Mszana	8	51	8	53	8	42	8	43	—	—	—	—
Lwów	9	30	przed poł.		9	15	Wieczór.		—	—	—	—

ze Lwowa do Krakowa

STACYA	Pociąg pocztowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M	Pociąg osobowy N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 6 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Lwów	wieczór		5	10	Rano		4	—	—	—	—	—
Mszana	5	47	5	49	4	32	4	34	—	—	—	—
Kamienobród	6	14	6	14	4	56	4	56	—	—	—	—
Gródek	6	26	6	35	5	6	5	11	—	—	—	—
Sądowa Wisznia. . .	7	20	7	25	5	49	5	52	—	—	—	—
Mościska	8	9	8	13	6	30	6	32	—	—	—	—
Medyka	8	48	8	49	7	—	7	2	—	—	—	—
Przemyśl	9	18	9	32	7	27	7	37	—	—	—	—
Żurawica	9	47	9	47	7	49	7	49	—	—	—	—
Radymno.	10	14	10	17	8	11	8	13	—	—	—	—
Jarosław. . . .	10	43	10	54	8	34	8	39	—	—	—	—
Przeworsk	11	25	11	30	9	1	9	3	—	—	—	—
Łańcut-	12	7	12	11	9	31	9	34	—	—	—	—
Rzeszów. . . .	12	43	12	52	9	58	10	5	Po połud.		1	40
Trzciana	1	20	1	23	10	27	10	28	2	7	2	8
Sędziszów	1	45	1	48	10	45	10	48	2	28	2	34
Ropczyce	2	3	2	4	11	—	11	1	2	50	2	51
Dębica.	2	27	2	37	11	21	11	45	3	15	3	30
Czarna.	2	57	2	58	12	3	12	4	3	52	3	53
Tarnów	3	35	3	45	12	35	12	42	4	35	4	45
Bogumiłowice	3	59	4	—	12	54	12	55	5	—	5	1
Słotwina	4	33	4	37	1	23	1	26	5	39	5	47
Bochnia	5	—	5	5	1	46	1	51	6	10	6	20
Kłaj	5	22	5	22	2	6	2	6	6	40	6	40
Podłęże	5	39	5	41	2	20	2	21	6	59	7	—
Bierzanow	5	58	5	59	2	36	2	40	7	20	7	2[illegible]
Kraków	6	15	Rano		2	54	Po poł.		7	40	Wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 19.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	prz. poł.		11	—
Bierzanów. . . .	11	22	11	25
Wieliczka	11	40	prz. poł.	

z Wieliczki do Niepołomic — Pociąg mieszany N. 20.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	15
Niepołomice	2	25	po poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Pociąg mieszany. Nr. 21.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po poł.		3	35
Podłęże	3	45	3	50
Bierzanów	4	14	4	16
Wieliczka	4	30	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 22.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór	

UWAGA.

Pociąg pocztowy Nr. 1 jest w związku z pociągiem z Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ „ Nr. 2 „ „ „ do Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ osobowy Nr. 3 „ „ „ z Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Granicy.
„ „ Nr. 4 „ „ „ do Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Pragi, Opawy, Bielska, Szczakowy.
Mieszane pociągi N. 20 i 21, odchodzą według potrzeby. (6)

Od c. k. uprzywil. galicyjskiej kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O'Reaum.	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
30	2	326'''54	+ 0'9	82	Zach. słaby		deszcz	— 6'5	+ 5'7
	10	24 32	3 4	88	„ średni		„		
31	6	24 02	1 8	100	„ „		„		

TEATR KRAKOWSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.
Dziś w Sobotę dnia 1 Lutego 1862.
PIERWSZY RAZ:
Ręce Czarodziejskie.
Komedya w 6 aktach PP. Seribè i E. Legouvè, z francuzkiego przełożył Mieczysław Chrzanowski.

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*